Nr. 206. Kraków, 12 Września — Środa. Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 23); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 września.

I.

Wielkiem słowem reformy pokrywano już nie raz zaprowadzanie zmian w różnych stosunkach; te jednak ulepszenia ich nie sprowadzały. Prawdziwa reforma, w dobrem znaczeniu tego wyrazu, wyrasta poniekąd sama ze stosunków, które ma przekształcić. Warunki jej są w takim razie widocznemi, a rząd zajmujący się jej przeprowadzeniem, nie ma innego zadania, jak zebrać fakta znaglające do niej i nadać im formę wniosku do ustawy. Cel takiej reformy i środki jej wykonania będą też zupełnie jasnemi i nie nasuną żadnych wątpliwości.

Zobaczmy teraz, czy wniesiona do Rady państwa reforma podatkowa odpowiada tym zasadniczym warunkom.

Na zamierzony jej cel można się zgodzić w zupełności. Ma nim być pogodzenie względów na sprawiedliwy rozkład podatku, z względami na potrzeby skarbu państwa, wymagające podwyższenia dochodu. Ale czy cel ten, sam przez się godziwy, zostanie osiągniętym, i czy obmyślone środki są właściwemi, pozostaje jeszcze kwestyą bardzo wątpliwą.

Jeśli rząd zapytany: ile dochodów ubędzie skarbowi przez zamierzone zwolnienia w podatku gruntowym i od budynków, ile przez zniesienie dawnego podatku dochodowego, a ile znów zysku przez zaprowadzenie nowego podatku dochodowego, odpowiada: niewiem — bo na to schodzi upozorowana szumniejszym nieco frazesem odpowiedź, „że rząd zupełnie dokładnych ankiet na zbadanie tego stosunku, dla braku szczegółowych dat statystycznych, przedsięwziąść nie mógł" — to już jeden z zamierzonych rezultatów obecnej pracy ustawodawczej, fiskalny cel reformy nie jest bynajmniej jasnym. Minister nie wie na pewne, czy będzie miał tyle dochodu, ile potrzebuje, spuszcza się tylko na tę śrubę podatkową, która przez stopniowe powiększanie oznaczanego kontyngensu, potrafi zwiększać dochody skarbowe w miarę zachodzących potrzeb.

Ale jeżeli co do interesu skarbowego rezultat zamierzonej reformy podatkowej nie jest zupełnie zapewnionym, to osiągniętym zapewne został stanowczo drugi jej cel, większa od dotychczasowej sprawiedliwość w rozkładzie podatku; rezultat tak zwanych zwolnień wypadnie niezawodnie na korzyść klas mniej i najmniej zamożnych i tym przynajmniej ulgę przyniesie. Bynajmniej. Poseł Krzeczunowicz domagał się w wydziale tak długo przedłożenia materyałów ministerstwa skarbu co do wysokości opłacanych dotąd podatków, aż je uzyskał, a na podstawie ułożonej z nich statystyki podatkowej wykazuje najwidoczniej, że zamierzone zwolnienia od podatków nie sprawią ulgi mniej i najmniej zamożnym klasom, ale właśnie najzamożniejszym, i to w wysokości 70%; rozkładając zaś wynikający ztąd ubytek na wszystkie klasy podług nowej ustawy dochodowej, okaże się ostatecznie, że część zwolnień przez zniesienie dawnego podatku dochodowego w tak znacznej wysokości najzamożniejszą klasę bankierów uwzględniająca, spadnie w pewnej części ciężarem swym na klasy mniej i najmniej zamożne. Reformy więc, której rezultat jest do tego stopnia niepewnym, że wyniknąć z niej mogą rzeczy wręcz przeciwne zamierzonym celom, nie możemy zaliczać do rzędu reform koniecznych, samym rozwojem stosunków nakazanych, ale do dowolnie pochwyconych i nie dość jasno rozmyślonych zachcianek reformacyjnych. Wiemy zaś z licznych doświadczeń, że takie experymenta w zakresie podatkowym bywają często dla stosunków ekonomicznych zgubnemi i zamiast ułatwiać reformy, jakich późniejszy rozwój tych stosunków sam wymagać będzie, utrudniają je raczej, przerywając gwałtownie naturalny bieg rzeczy.

Środki zaś, prowadzące do reform tak wątpliwej wartości, są więcej niż niewłaściwemi bo mogą w przyszłości społeczność na niebezpieczeństwo narazić. Zasada stopniowania w podatku dochodowym, w umiarkowanych granicach zaprowadzona, ma za sobą pozory słuszności i ułatwia pobór podatków; ale któż ręczy za ciągłą powściągliwość w jej użyciu, a każde natężenie jej skali zbliża społeczeństwo do niebezpiecznych przewrotów.

W obecnym składzie państwa Austryackiego groźnem też jest oznaczenie kontyngensów na osobne kraje koronne, spadnie też niezawodnie większy ciężar na te kraje, w których majątki bardziej są uwidocznione. Dochód rolnika, przemysłowca i z kapitałów asocyacyjnych jest łatwym do zbadania; ale kto zdoła ściśle oznaczyć majątek bankiera, handlarza i maklera? Główny ciężar podatku spadnie więc na takie kraje, jak Galicya, gdzie majątki i dochody z nich w rękach rolniczych są widocznemi, natomiast zaś cały dochód spekulantów, których największą liczbę stanowią izraelici, pozostanie niemal wolny od opłaty.

Z tych to względów wypadałoby przychylić się do jednego z wniosków mniejszości, albo do wniosku p. Krzeczunowicza, dążącego do zupełnego uchylenia na teraz zamiaru wprowadzania reform, albo do wniosku p. Neuwirtha, żądającego odroczenia obrad nad ustawą dochodową, dopóki ustawa katastralna nie rozjaśni stosunków, do których ustawę podatku dochodowego stosować wypadnie.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Z za Bugu 3 września.

Co się u nas dzieje? Na to niełatwa odpowiedź. Cicho, głucho, jakoś posępnie; dzienniki rosyjskie i warszawskie z rąk do rąk przechodzą, ale każdy je czyta dla siebie i sam siebie pyta: co z tego będzie? Czasami pyta i innych, a chociaż po tem, cośmy tu przeszli, już zapóźno na jakiekolwiek nadzieje i różowe horoskopy, człowiek jednak się dziwi, że dożył takich czasów i widzi własnemi oczami upokorzenie tej potęgi, przypominającej gromowładnego Jowisza, upokorzenie naturalnie chwilowe, bo nikt nawet nie przypuszcza, by armia rosyjska nie wzięła wkrótce góry. Cóż chcecie, czy Wy możecie nas rozumieć i czy wiecie, co się u nas dzieje, kiedy zakłopotana mina gubernatora, posmutniała twarz sprawnika, staje się tutaj nadzwyczajnym wypadkiem. Przed kilku dniami pułkownik żandarmeryi spotkał w mieście gubernialnem mojego znajomego, udzielił mu wiadomości, nie ukrywał nawet niepokoju: „źle się panie dzieje, źle." Ręczę Wam, że gdyby Turcy byli pod Moskwą, większego wrażenia nie mogłaby uczynić depesza telegraficzna, jak to przyznanie się do klęski szefa tajnej policyi.

Mimo tego, wszystko u nas po dawnemu. Co dalej będzie trudno przewidzieć, my już nie wierzymy by było lepiej, a w każdym razie zmiany żadnej nie widać, nie czuć jej nawet w powietrzu. W administracyi nie folga, ale trochę mniej rygoru, tylko, że to nie zmiana systemu, ale chwilowe wstrząśnienie. Od najwyższej władzy do sołtysa, do sotnika, wszystko przejęte wypadkami, a zajęte dostarczaniem wojska i żywności. Nie czas na szykany administracyjne, Za to w kościele prześladowanie nie ustaje; można powiedzieć nawet, że się wzmaga, i to w chwili, gdy tak zwani *christolubimyje woiny* biją się niby w obronie chrześciaństwa.

W naszych prowincyach są jeszcze katolicy, ale Kościoła już prawie nie ma, są kapłani, ale hierarchia nie istnieje. O prawie kanonicznem, o przepisach władzy duchownej nie ma nawet mowy. I gdzie szukać tej władzy? W Wilnie siedzi intruz otoczony niegodnymi księżmi, wykonawcami władzy gubernatorskiej, w Żytomierzu administrator wybrany literal nie pod naciskiem bagnetów, w całym zabranym kraju nie ma ani jednego prawowitego pasterza, ani jednego biskupa. W Petersburgu schorowany starzec arcybiskup Fijałkowski nie w stanie fizycznie podołać trudnościom, seminarya pozamykane, komunikacya z Warszawą strzeżona, lud pozostawiony bez żadnego duchownego kierunku. Stan to straszniejszy niżeli możecie zrozumieć. Władzy duchownej słuchać nikt nie chce, bo jest ona po prostu narzędziem rządu, wszyscy zacni kapłani pochowali się po wiejskich parafiach, by nie być odpowiedzialni za nadużycia konsystorskie, a lud trzyma się tylko wiary, która bardzo musi być gorąca i żywa, gdy do tej chwili nie wygasła w jego sercu.

Rozprzężenie więc jest wielkie. Rząd go pragnął, sam do niego dążył, by przeprowadzić do reszty system zruszczenia, a potem zupełnego zniszczenia Kościoła. W tych to warunkach przeprowadza dziś język rosyjski w nabożeństwie. Sama msza pozostaje nietknięta, dotychczas język łaciński broni jej, ale i to nie nadługo zapewne, bo wiadomo, że w Petersburgu przetłomaczono już mszał na język rosyjski. Prócz mszy w Kościele, wszystko ma być po rosyjsku: kazanie, koronki, śpiewy i procesye zupełnie zniesione. Gdy zważycie, że lud od wieków nauczył się modlić po polsku, że śpiewać innym językiem nie umie, że kościelnego języka rosyjskiego nawet nie ma, bo język liturgiczny prawosławia nie jest rosyjskim, ale cerkiewnym, staro-słowiańskim, tak zwaną kirylicą, to łatwo zrozumiecie, jakie zamięszanie i przewrót, a jaki niepokój w sumieniu wprowadza postanowienie rządowe. Gdyby język rosyjski zaprowadzono w Petersburgu, Moskwie, Niżnim Nowgorodzie, możnaby myśleć, że rząd pragnie ułatwić ludowi nabożeństwo, ale przeciwnie, w Rosyi kazania po rosyjsku w kościele katolickim mieć nie wolno, pieśni rosyjskich zupełnie nie ma, a jeżeli rząd przeprowadza swój system w naszych prowincyach, czyni to, gdyż zapomocą języka dąży do prawosławia obrządku łacińskiego. My mamy żywo w pamięci rok 1839 i nie zapominamy, że prześladowanie Unii zaczęło się w ten sam zupełnie sposób. Zniesiono procesye, organy, zabroniono kazać i modlić się po polsku, a wreszcie wprowadzono carskie wrota i obrządek schyzmatycki.

Administrator Zyliński na żądanie jenerał-gubernatora nie wahał się wydać rozporządzenia do duchowieństwa, w którem nakazuje wprowadzenie języka rosyjskiego do Kościoła, a wykonanie tego postanowienia oddaje w ręce dwóch *ad hoc* mianowanych wizytatorów. Czy potrzeba dodać, że jednym z nich jest Senczykowski. Ma on ledwie nie dyktatorską władzę, może zawieszać w obowiązkach opierających mu się kapłanów, działa zaś zawsze z pomocą miejscowej władzy policyjnej. Słabsi w części ulegli, ale lud słuchać nie chce kazań po rosyjsku, wychodzi z kościołów lub gwałtem broni księdzu mówić; silniejsi, a tych dzięki Bogu po parafiach jest większość, opierają się jak umieją, jak mogą. Jednych wywożą, drugich z parafii na parafię przerzucają, innych internują po miastach gubernialnych. Opór trwać może, ale rząd ma za sobą siłę. Zwyczajnie nabożeństwo po wsiach kończy się na mszy, kazania wcale niema, śpiewy i procesye zupełnie ustały.

Łatwo zrozumieć, jaki niepokój panuje w naszych prowincyach. Gdyby byli biskupi, obowiązkiem ich byłoby albo się oprzeć, albo zaradzić złemu, albo też udać się po radę do Rzymu. Na nich ciężyłaby odpowiedzialność, oni jedni mogliby lud uspokoić. Ale pasterzy prawowitych niema, hierarchia duchowna prawie nie istnieje, każdy w sumieniu własnem musi stanowić, co mu czynić wypada. Podobno po wywiezieniu administratora Kruszyńskiego, X. Kożuchowski jakkolwiek wybrany nieprawnie i pod strasznym naciskiem władzy, opiera się dotąd wprowadzeniu języka rosyjskiego do seminaryum. Seminaryum mu też zamknięto, jednych alumnów wydalono zupełnie, jakąś część przewieziono do Wilna pod dozór Nemekszy. W tem położeniu oczy wszystkich zwrócone ku Rzymowi, którego wyrok niechybny może ratować nas, przy braku wszelkiej prawowitej władzy. Słychać nawet, że gorliwsi kapłani wspólnie z zacniejszymi obywatelami mają się udać, czy też już się udali do Ojca św. z zapytaniem, co robić, nie w celu uzyskania pozwolenia przyjęcia języka rosyjskiego do Kościoła, bo nikt by nie śmiał żądać tego, co jest z oczywistą szkodą, a wyrachowane na zgubę wiary naszej, ale poprostu dla otrzymania jakiegoś wyroku, rozstrzygającego tę kwestyę. Rząd głosi, że Rzym na zmiany zezwala, X. Żyliński w swoim okólniku niegodziwie powołuje się na pismo św., chwiejni kapłani tłumaczą ustępstwa czynione rządowi milczeniem Stolicy św., trzeba więc jakiegoś orzeczenia. Czy przy trudności komunikacyi, czujności policyi, podejrzliwości władz, uda się komu znieść się z tronem i ztamtąd przynieść nam jakąś zaspakajającą wiadomość, trudno przewidzieć, zdaje się nawet niepodobnem. Ale myśmy tu byli i jesteśmy jeszcze świadkami takiej wiary, takiej żarliwości ludu, że nie tracimy nadziei, iż Miłosierdzie Boże nas nie opuści. Wiara czyni cuda.

Konstantynopol 31 sierpnia.

Oczekujemy tu wszyscy w nadchodzących dniach dziesięciu starcia się na większą skalę w okolicach Plewny i nad Jantrą; gdyby tam przecież i największą klęskę Turcy ponieśli, gdyby się Rosyanie w Szybce utrzymali, niebezpieczeństwo prędkiego zajęcia Adryanopolowi już nie zagraża. Fortyfikacye są dokończone, a kilkadziesiąt tysięcy obrońców już tam gotowych się znajduje, reszta wkrótce nadciągnie, bo Stambuł znów zapełniony wojskiem ze wszystkich stron, a szczególniej z Azyi nadciągającem. Wszyscy tu zachodzimy w głowę, zkąd oni je biorą, tem bardziej, że korespondencye ze wszystkich miast prowincyonalnych donoszą, iż nowe bataliony i szwadrony formować się nie przestają i gotują do marszu. Wszystko to robi się cicho, bez agitacyi, bez wszelkich excytacyjnych środków, bez interwencyi kobiet, śpiewek patryotycznych, klubów, teatrów, proklamacyj i tym podobnych podniet. Dla Turka uczucie powinności, gdy idzie o wiarę, wystarcza i ani jeden zdolny do ruszania się jeszcze i dźwignięcia broni, z najliczniejszej nawet rodziny, w domu nie pozostanie. To jedno tłomaczy owe nieprzebrane dotąd na plac boju ciągnące z najodleglejszych krańców państwa tureckiego tłumy. Sama prowincya Smyrny (Cüdyn) wysłała już przeszło sto tysięcy ochotników, licząc w to redyfów. Zaopatrzone w doskonałą broń, podniesione odnoszonemi dotąd zwycięstwami na duchu, staną one się groźnemi dla armii rosyjskiej, chociażby nawet tak znaczne posiłki otrzymała, jakich się spodziewa, a i jenerałowie tureccy nauczyli się już niejednego z praktyki, o czem w chwili zaczęcia się kroków nieprzyjacielskich najmniejszego nie mieli wyobrażenia. Strategiczne błędy będą oni długo jeszcze, a może i zawsze popełniać, taktycznych przecież coraz mniej się już dopuszczają.

Gotująca się ewakuacya Suhumu, zkąd dostatecznie silna armia turecka zagrażać może w czterech kierunkach nieprzyjacielowi, należy niezawodnie do pierwszych z tych błędów, a to tem więcej, że w razie potrzeby, stojąca tu armia turecka może być łatwo za pomocą floty przeniesiona na inne miejsce. Dlategoteż zdaje się, że Turcy w ostatniej chwili odstąpią od zamysłu zupełnego wycofania się ztąd i uchroniwszy jedynie przed zemstą nieprzyjaciela poburzonych Abhazów, których krwi tak lekce sobie nie ważą, jak Moskale krew bułgarską, zatrzymają się tam jeszcze długo, a przynajmniej sam Suhum obwarowany tak, aby do niego w każdym razie powrócić mogli. Jeżeli tego nie uczynią, będzie to znak, że stronnictwo pokoju wzięło zupełną górę. Ono to bowiem, jak to już doniosłem, przez opuszczanie zupełne zajętego terytoryum nieprzyjacielskiego, chce ułatwić dumie cara rozpoczęcie układów o pokój.

Wkroczenie kilku band powstańców do Tessalii uważają tutejsi Grecy za wyskok przedwczesny niesfornych jedynie, lub przez Moskwę pozyskanych greckich wartogłowów, którzy się omylili w rachubie, iż zdołają pociągnąć za sobą łak łatwo resztę narodu zorganizowanego i gotowego do działania, ale w stósownym czasie.

„Siły nasze są zbyt małe stosunkowo do walczących ze sobą obecnie armij, byśmy się dziś z niemi porywać mogli do występowania skutecznego na teatr wojny; Moskwie zresztą do rozbioru Turcyi pomagać nie myślimy; jeśli się dwaj zapaśnicy w walce tej dostatecznie osłabią, a potrzeba wypadnie zabezpieczyć interesa nasze narodowe, wówczas wystąpimy, a i to ile możności oparci na Anglii i z nią wspólnie działający; przedwczesne porwanie się do broni w Tessalii uważamy za zdradę kraju". Oto jest opinia i odpowiedź na czynione im w tym względzie zapytania wszystkich oświeceńszych tutejszych Greków, dlatego ruch w Tessalii nie zagraża obecnie Turcyi i za skończony uważanym być może.

Bułgarów wieszają ciągle w Adryanopolu, wysyłają na wygnanie i do Fezanu, i wyganiają ze wszystkich służb rządowych. P. Layard napisał do swego rządu depeszę, że otrzymał zawieszenie tych egzekucyj i został niemało skompromitowany. Edem basza rzeczywiście mu to obiecał i dotrzymał po turecku. Dodaćby trzeba po „nowo turecku", bo dawniej Turcy danego słowa nie łamali. Dziś, o ile w masie ludu prostego można na dotrzymanie danych przyrzeczeń liczyć, o tyle bardzo mało, albo nic na wszelkie zobowiązania klasy rządzącej, jeśli interes, lub siła do dotrzymania ich nie zmusza. Opuszczone w Bułgaryi łany na pniu stojącego zboża rząd pozwala zbierać komu się podoba, z warunkiem oddawania połowy do magazynów armii, właściciele ich bowiem albo nie istnieją, lub są w Bałkanach, a wdowy i sieroty w Adryanopolu, w Rodosto i po innych okolicznych miastach rozproszeni. W Porcie robią projekta osadzenia na tych pozbawionych właścicieli gruntach, sprowadzonych z Suchum-Kale Abhazów, którzy porzucając swoje siedziby, popalili domy i zboża, i w wielkiej części prawie bez odzienia do Trebizondy przybyli. Ale są to dopiero projekta pozbawione również słuszności, jak sensu, które wątpię, by mogły przyjść do skutku. Wybory do Izb mają się w tym miesiącu rozpocząć. Jakkolwiek Izby te pod wpływem wielkiego rozjątrzenia ras przeciwko sobie wybrane zostaną, niepodobna, by na podobne gwałty zezwoliły.

Jeżeli w Petersburgu znajdują się patryoci rosyjscy, co klęski swej armii za korzystne dla przyszłości ich kraju uważają, nie brakuje i między Turkami takich, co chcę pragną pobić Moskwę, życzą sobie, jak się wyrażają, aby następnie polityznie pobici i przez Europę zorganizowani zostali. Przypuściwszy, że ta Europa istnieje, mogą się ci panowie bardzo zawieść na jej moralności i zdolności do misyi, jaką jej naznaczają.

Sąd złożony na Abdul Kerima i Redifa baszę, zdaje się brać swą rolę na seryo, Abdul Kerim przeniesiony do Seraskieratu, z aresztu odpowiada na czynione sobie kwestye — Redif udał chorobę i dotąd stawić się wzbrania. Grożą mu stawieniem go przymusem przed sąd. Zaprzecza on Namykowi baszy prezydentowi sądu, a niegdyś członkowi rady wojennej, której Redif był naczelnikiem, kompetencyi sądzenia i potępiania dyspozycyj, do wydawania których sam należał. Namyk odpowiada na to, że Redif basza za nic sobie ważył rady i zdania innych członków i wprost przeciwne im rozkazy wydawał. Ciekawa jest rzeczą, jak się zakończy ta komedya.

Wiadomości z Armenii nadchodzą od pewnego czasu okropne. Jak się tam pastwią Kurdy nad podburzoną przez Moskwę, a później opuszczoną ludnością ormiańską, przechodzi wszelkie opisy. Miasta i wsie spalone, ludność zrabowana do szczętu lub wymordowana, kobiety w plon zabrane. Kurd Djelladin [1]) miał ich kazać wybrać kilkaset, i zatrzymawszy 60 dla siebie, rozdarował resztę między swych oficerów. Nie powtarzam wszystkich szczegółów, bo zdają się przechodzić prawdopodobieństwo, lecz gdyby dziesiąta ich część była prawdziwą, wystarczałoby to do przejęcia zgrozą każdego, co nie doszedł jeszcze do zatracenia w sobie uczucia człowieczeństwa.

Zresztą wdawać się w podobne opisy, choćby się na nie i patrzało, jest to tylko dręczyć bezowocnie czytelników, bo o obudzeniu zgrozy europejskiej interwencyi, już dla obrony jakkolwiekbądź pogwałconych praw ludzkości, na seryo nikt myśleć dziś nie może, a my co znamy ją bliżej, mniej jeszcze, niż ktokolwiek inny. Dla zaspokojenia więc samej ciekawości powtarzać opisy, co podnoszą włosy na głowie i na młode umysły najszkodliwiej działają, powtarzać bez najmniejszej nadziei, by one pomoc cierpiącym sprowadzić mogły, uważam za rzecz niewłaściwą.

W Rumelii te okropności tłómaczyły się jeszcze łatwiej, to popełnionemi przez Bułgarów podobnemi zbrodniami, to powstaniem ich i obawą, by oszczę-

[1]) Naczelnik pokolenia Kurdów.

Część literacko-artystyczna.

ZE STAREJ WSI

8 września.

Dzień dzisiejszy był najważniejszym w szeregu uroczystości trwających tu przez cały tydzień. Uświetniony obecnością Nuncyusza Apostolskiego obchód koronacyi obrazu Matki Najświętszej nabrał nie zwykłego blasku ujawnieniem tej potęgi wiary ludu naszego wobec reprezentanta Stolicy Apostolskiej. Piękną była myśl zaproszenia Nuncyusza na wielki odpust polski na wsi, bo tu się okazało, że to do czego we Francyi starają się powrócić i wskrzesić za pomocą pielgrzymek do miejsc świętych to u nas tkwi nieprzerwanie w tradycyi, w obyczaju, w potrzebach duchowych ludu. Można powiedzieć, że przybycie zastępcy Piusa IX na ten wielki odpust koronacyjny N. Panny Maryi Królowej polskiej był, że użyjemy tego wyrażenia, jakoby rewizytą za naszą pielgrzymkę rzymską. Miał on też jak ona charakter przeważnie ludowy, lubo świadczył zarazem o zespoleniu wszystkich stanów w uczuciach wiary, a wróży niemniej o zbliżeniu i pojednaniu pod względem narodowości i obrządku na tym gruncie Kościoła, na tym gruncie rzymskim. Już sama obecność Metropolity i biskupa przemyskiego wraz z członkami obu kapituł i zastępem pięciedziesięciu przeszło księży unickich w klasztorze jezuickim na odpuście łacińsko polskim, pod przewodem legata *a latere* rzymskiego jest tu już ważnym faktem, z którego nienależy zbyt optymistycznych wyprowadzać wniosków, ale który jednak nieminie bez wpływu przy pomocy Bożej na powstrzymanie pewnych zgubnych kierunków.

Lecz przejdźmy do opisu dzisiejszych uroczystości. Napływ kompanij spieszących od tygodnia wszystkiemi drogami i ścieszkami przybrał od wczoraj rozmiary tak imponujące, że bez największego wzruszenia mówić o nich niemożna. Jest to zupełne obbłężenie wielkiej armii białego ludu modlącego się i śpiewającego bez przerwy, którą obliczyć mogłoby tylko oka strategika, ale która przechodzi 100,000 ludzi. Okolice w okręgu mil dziesięciu, jak świadczą przybywający obywatele, zostały całkowicie wyludnione, są jednak kompanie, co przybyły o mil piętnaście i więcej, nawet z okolic Krakowa i Szląska. Ta ruchoma mozaika stutysięcy głów przedstawia widok wzorowego porządku, którego utrzymanie trudno przypisać kilkunastu żandarmom, ale raczej temu duchowi, co powiał po włościach naszych i jednem uczuciem ogarnął masy ludu. Zwykłe odpusty w Starej Wsi dochodziły do kilkunastu tysięcy, nie ma przeto wątpliwości, że teraz chłopi nasi przybyli z intencyą wyłączną na wielką uroczystość koronacyjną i na powitanie przedstawiciela Namiestnika Chrystusowego.

Lud ten obozuje pod gołem niebem, a raczej nieobozuje nawet, tylko dniem i nocą przypuszcza szturm modlitw i pieśni do Bogarodzicy, jakby w chęci ubłagania Jej opieki nad krajem i narodem. Przez całą bowiem noc śpiew nieustaje i plac przed kościołem natłoczony ludem. Mnogość duchowieństwa zgromadzonego mimo niezmiernej pracy nie może wystarczyć w udzielaniu Sakramentów, tak, że o godzinie 9ej i 10ej wieczór jeszcze komunikują się setkami pielgrzymi, co cały dzień naczczo czekali na chleb żywota. Są to objawy, które w podziw i rozrzewnienie wprawiają Nuncyusza i towarzyszącego mu sekretarza nuncyatury. Niedziw, że Nuncyusz na ten widok niedaje się wstrzymać od osobistej pracy i przez cały niemal dzień do późnego wieczora udziela Sakramentu Bierzmowania, w ten sposób bezpośrednio stykając się z ludem polskim.

Na dzisiejszą uroczystość zjazd duchowieństwa i obywatelstwa przepełnił obszerny klasztor OO. Jezuitów, którego mury zdają się rozstępować jak w wierszu Pola ściany dworku szlacheckiego. Okrom metropolity lwowskiego z kilkoma kanonikami od św. Jura, X. Arcybiskupa Romaszkana, biskupa Stupnickiego, kilku członków kapituły łac. lwowskiej, przemyskiej, przybył także z kapituły tarnowskiej X. infułat Król, z Krakowa X. Opat Słotwiński, nie licząc mnogości parafialnego duchowieństwa obu obrządków. Orszak ten trzech kapituł arcybiskupich w otoczeniu kleru trzech obrządków rozwinął się dziś gdy z kościoła o godz. 10 wyruszył pochód do kaplicy wzniesionej na zewnątrz po nad obszerną doliną wybrukowaną głowami ludu. Infuły łacińskie, mitry unickich pasterzy i odmienne stroje kapłanów dwóch obrządków gromadzących się pod dwoma krzyżami arcybiskupiemi, uzupełniał orszak kontuszów postępujący wślad za duchowieństwem. Czterech obywateli niosło koronę złotą: hr. Bukowski marszałek powiatu brzozoskiego, hr. Stanisław Potocki, p. Stanisław Starowiejski prezes rady pow. krośnieńskiej i poseł hr. Franciszek Mycielski. Okrom licznego obywatelstwa ziemi sanockiej i okolic Jasła i Rzeszowa z dalszych stron przybyli: Ks. Władysław Czartoryski, hr. Stanisław Tarnowski, p. Józef Badeni, hr. Mniszech, hr. Szembek, hr. Ludwik Dębicki — a nawet z Wielkopolski pp. Kaczorowski, Chłapowski i Wilczyński.

Sumę celebrował Nuncyusz w asystencyi całego duchowieństwa. Obywatele w strojach narodowych dawnym zwyczajem wydobyli w czasie czytania Ewangelii do połowy karabele z pochew na znak gotowości do obrony wiary. Po Ewangielii dwa równocześnie odbywały się kazania pod gołem niebem a w olbrzymiej przestrzeni, jaką zapełniał lud, głosy donośne kaznodzieii ginęły w oddali. Najbliżej kaplicy kazał X. Praszałowicz proboszcz z Liska, na dalszej zaimprowizowanej ambonie O. Baczyński Soc. Jes., który wraz z X. Praszałowiczem misyjne nauki cały dzień wygłaszają.

Po skończonej sumie orszak duchowieństwa i szlachty zwrócił się ku wzniesieniu nad głównem wejściem do kościoła, gdzie wystawiono obraz cudowny Matki Boskiej. Jedną stronę schodów zajęło duchowieństwo, drugą obywatelstwo — na samem wzniesieniu odbyła się uroczysta koronacya obrazu, której dokonał X. Nuncyusz w asystencyi Arcybiskupów, kilku infułatów i O. rektora Jackowskiego autora tej uroczystości. Przejmującą ciszę jaka panowała w czasie tego obrzędu przerwał okrzyk uniesienia i skruchy, gdy oznajmiono ludowi, że legat papieski udzieli wszystkim zebranym błogosławieństwa w imieniu Ojca Św. Pochyliły się głowy jak łan zboża i znów po tym jednym okrzyku co się wyrwał z tysięcy piersi zapanowała cisza, wśród której słychać było każde słowo zastępcy Papieża rozrzewnionego do łez.

Od połowy sumy groziła ustawicznie burza, a jednak nikt się nie ruszył z miejsca. Jakoż wiatr się zatrzymał, a pierwsze krople deszczu zaczęły padać podczas błogosławieństwa apostolskiego. Dopiero gdy cały orszak powrócił do kościoła deszcz lunął — lud jednak nie ustępował z placu, w nadziei poobiedniej procesyi. Wnet też się rozpogodziło — lecz oślizgła zbytecznie droga, aby można było dziś przedsięwziąść procesyę.

Około godziny 3ej do obiadu na korytarzach klasztornych zasiadło przeszło 300 osób. Przy gło-

dzeni nie stali się katami; lecz w Armenii lud zbrojnie nigdzie nie powstał, nie mordował nigdzie Turków. Zbałamucony jedynie obietnicami Moskwy i potęgą jej, pokazywał więcej nieco, niż trzeba było sympatyi dla jej armii w niektórych miejscach i opuszczony przez nią, przypłaca to dziś tak okropnie.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała elewa górniczego Romualda Barona asystentem salinarnym przy zarządzie salinarnym w Bochni.

Wiedeń 10 września. Podajemy dalszy ciąg mowy p. Krzeczunowicza, mianej dnia 6go b. m. w Izbie poselskiej Rady państwa wśród rozpraw o reformie podatkowej:

Pan sprawozdawca jeneralny mówił także o zwolnieniach w podatkach przedmiotowych. Powiedział, że galicyjscy członkowie komisyi od samego początku byli przeciwni zwolnieniom. Tak jest, chcieli powstrzymać uchwały o wszystkich zwolnieniach, dopókiby nie były znane skutki osobistego podatku dochodowego. Przekonajcież się panowie, czy ci galicyjscy członkowie komisyi mieli słuszność czy nie słuszność. Wszakże i sprawozdawca jeneralny i drugi także mniejszości powiedzieli, że co do niektórych rodzajów podatków przedmiotowych nie mają zachodzić zwolnienia.

Sprawozdawca jeneralny mówi, że kwestya, czy zwolnienia są dozwolone, powstała dopiero, gdy w komisyi zwolna zebrano daty co do sum ubywających skarbowi z tych zwolnień. Otóż wypada nie stwierdzić, że nam galicyjskim członkom komisyi należy się pod tym względem zasługa. Któż bowiem wydobył te daty? Któż walczył o nie przez szereg tygodni? Nie kto inny, tylko my! *(Głosy z prawicy: bardzo słusznie!)*

Gdy się przekonano, że zwolnienia w podatku gruntowym, w podatku budynkowym pociągną za sobą tak wielkie ubytki, których wraz z większemi jeszcze ubytkami z zniesienia dawnego podatku dochodowego nie będzie można pokryć nowym osobistym podatkiem dochodowym, wtedy pokazało się, że trzeba pohamować się w zapędzie zwolnień. Ale jak? Otóż chcą pohamować się co do podatku gruntowego, co do podatku budynkowego, ale nie co do podatku dochodowego, który spada na przedsiębiorstwa zarobkowe i zatrudnienia. A tak tedy projekta z r. 1869 i 1874 były jeszcze o wiele lepsze. Projekta te między innemi zawierały ustawę o podatku zarobkowym, do którego pociągnąć się miało wszystkie gałęzie zarobku i zatrudnienia, a procent podatkowy miało się później oznaczyć. Ten podatek zarobkowy zaś nie miał być odmierzany wedle niskich stop taryfowych. Wyższe klasy przedsiębiorstw zarobkowych i zatrudnień miały być opodatkowane wedle obliczonego dochodu, jak się to dzieje obecnie w starym podatku dochodowym.

Trzeba było i teraz podobnie sobie postąpić; trzeba było podjąć na nowo uchwaloną roku zeszłego w komisyi ustawę o podatku zarobkowym; wtedy możnaby było się spodziewać, że ubytki wynikające dla skarbu ze zniesienia dawnego podatku dochodowego będzie można pokryć, ale nie kosztem innych, lecz tych samych klas opodatkowanych, które teraz ponoszą podatek dochodowy.

Panowie! Wiecie, że nie jestem przyjacielem osobistego podatku dochodowego, szczególniej zaś progresyjnego. Zdaje mi się bowiem, że ten podatek progresyjny jest jak roślina trująca; raz przyjąwszy progresyę, którą, jak inaczej być nie może, ustanowić można tylko samowolnie, doświadczymy niebawem, że zwolna idea progresyi wszędzie się zagnieździ, w krajach, powiatach i gminach; bo i dla czegożby w gminie — skoro idea progresyi już przyjęta — chłop posiadający 20 morgów gruntu miał płacić tylko 20 razy tyle podatku, co chłop posiadający mórg jeden? dla czegoż nie 30 razy tyle?

Obie mniejszości, pod przewodnictwem pp. Neuwirtha i Schaupa, chcą w pierwszym ustępie swych wniosków zaraz przystąpić do obrad nad ustawami o podatku rentowym i o opodatkowaniu spółek. Nie wiem, panowie, jak wy zapatrujecie się na te ustawy; co do mnie, uważam je za monstrualne. Monstrualną nazywam wniesioną przez rząd i przez komisyę ustawę o podatku rentowym, bo nie zaprowadza podatku rentowego na podstawie właściwej i sprawiedliwej, lecz czyni opłatę podatku 10-procentowego zawisłą od pobierania renty z kasy; jeśli pobierana jest gdzieindziej, co więcej, jeśli strącenie podatku nie przyjdzie do skutku w kasie, natenczas renta wcale nie ma go opłacać. Czyż jest jakakolwiek słuszna przyczyna takiego postępowania? Nawet ci, którzy dotychczas opłacali dziesięcioprocentowy podatek od renty, mają być wolni, jeśli go nie zapłacą przy kasie!

A cóż dopiero ustawa o opodatkowaniu spółek! Dziesięć procent dochodów nakłada się podatku na kapitał stowarzyszony, na spółki akcyjne i inne przedsiębiorstwa zobowiązane do publicznego składania rachunków. Dobrze wczytawszy się w ustawę, przekonacie się, że nie to, nie 10%, lecz znacznie więcej; bo przedsiębiorstwa te mają opłacać podatek także od biernych procentów stale ulokowanego kapitału, a więc od biernych procentów rozmaitych emisyj obligacyj uczą̨stkowych, pryorytetów, i t p.; a jeśli kapitał taki wynosi połowę całego kapitału spółki, podatek opłacany będzie nie w wysokości 10%, lecz 20% właściwego czystego dochodu. Tak było dotychczas także, ale także przedsiębiorstwa prywatne podlegały takiemuż podatkowi, podczas, gdy wedle projektu komisyi, i rządu, i wedle wniosków dwu mniejszości miała być zwolnione od tego podatku. Mieliśmy przeto ustawę, która żąda 10 do 20% od przedsiębiorstw prowadzonych kapitałem stowarzyszonym, a źle żąda nie, jeśli są prowadzone kapitałem prywatnym. (Dok. nast.)

— Próby wykonane przez techniczno-administracyjny wydział wojskowy austryacki dwoma nowemi piętnastocentymetrowemi działami z bronzu stalowego, wykazały nader pomyślny rezultat. Przy ostatniej próbie byli obecnymi reprezentanci marynarki. Chodziło bowiem o zbadanie siły pocisków wymierzonych na przestrzelenie pancerzy okrętowych. Pokazało się, że kule przeszywają najsilniejsze pancerze. W tych dniach miał wydział złożć raport ministerstwu na rok 1878 preliminować koszta na sprawienie 100 do 120 dział fortecznych tego rodzaju. Koszta jednego działa, 60 centnarów ważącego, obliczone zostały na 4000 złr. Działa dla artyleryi połowej wygotowano już w zupełnej ilości i całej armii rozdano. Ludwisarnie mają tylko jeszcze dostarczyć 65 dział rezerwowych. Skutkiem ukończenia tej pracy, rozpuszczono nawet już część zatrudnionych przy niej robotników. Lawety, które wyłącznie w arsenale wiedeńskim robiono, okazały się przy ćwiczeniach wojskowych zewsząd doskonałemi. Zawsze chwalą szczególnie sposób obicia ich blachą żelazną i bryż bronzowe, odznaczające się trwałością i lekkim obrotem na osi. Dostawiono też już w zupełności nabojów do dział, a których 30 pracowało fabrykantów. Artylerya austryacka jest więc teraz zupełnie uzbrojoną.

Rosya.

Jako przyczynek do podanej przed parą dniami wiadomości, że dzienniki rosyjskie coraz częściej i głośniej narzekają na rozmaitego rodzaju nadużycia, dowodzące braku patryotyzmu w społeczeństwie rosyjskiem i zapału dla toczącej się wojny, podajemy następujący wyjątek z *Birżewyja Wiedomosti:*

„Długoż jeszcze będziemy świadkami szkaradnych nadużyć i złej wiary tych niegodziwców, którzy podjęli się nieść pomoc naszym walecznym żołnierzom, a tylko wzbogacają się kosztem ich sił i zdrowia? Długoż jeszcze widzieć będziemy niedbalstwo i nieporządność (jeśli nie złą wiarę znowu) zwierzchników, obowiązanych opiekować się tymi, którzy krew przelewają za świętą (!) sprawę słowiańską a mniéj okazują im troskliwości, niż człowiek uczciwy zwierzętom. Słowem, długoż jeszcze zmuszeni będziemy pisać o nieporządkach oburzających, jakich się dopuszczają zawiadowcy tak zwanych „pociągów sanitarnych" przewożąc rannych żołnierzy z pola bitwy do szpitali rosyjskich?

„Niedawno przytaczaliśmy parę faktów tego rodzaju nadużyć, dających bardzo smutne świadectwo o moralnym stanie ludzi zaszczyconych u nas zaufaniem publicznem; wyrażaliśmy przytem nadzieję, że fakta takie może niepowtórzą się więcéj. Teraz atoli przekonywamy się, że nadzieja nasza była płonną. Bo oto jak opisuje nasz korespondent z Charkowa (za którego prawdomowność i bezstronność ręczymy uroczyście) wrażenie, doznane przy oglądaniu t. z. pociągu zbiorowego, który przywiózł rannych żołnierzy do szpitala charkowskiego.

„Po raz pierwszy oglądałem pociąg t. z. zbiorowy, i muszę wyznać, że zgroza przejęła mię, w jak smutnym i okropnem stanie przywieziono naszych nieszczęśliwych rannych żołnierzy, których było 354, a w téj liczbie 74 rannych bardzo ciężko. Pociąg przybył d. 12 (24) sierpnia o 9éj rano, składał się z samych wagonów towarowych, nieprzysposobionych zgoła do przewozu nietylko rannych albo i zdrowych żołnierzy, lecz nawet bydła, bo i ono bez powietrza obyć się nie może, a wszystkie wagony były ślepe, t. j. niemające okienek, ani żadnych otworów przepuszczających powietrze. W całym pociągu jeden był wagon drugiéj klasy, w którym jechali lekarz, urzędnicy konwoju i 4ch rannych oficerów. Tym zapewne było dość wygodnie. Ale co się działo w wagonach towarowo-żołnierskich!... Nieszczęśliwi ranni wszyscy prawie leżeli w zupełnéj ciemności, na gołych podłogach, brudnych, cuchnących rybą i mięsem, które snać niedawno w tych wagonach przewożono. Bardzo nie wielu, których uznano za rannych najcięższéj, może śmiertelnie, leżało na pewnego rodzaju hamakach, tj. kawałkach płótna (bez sienników) wiszących u powały wagonów. O poduszkach i kołdrach, tak niezbędnych dla chorego, mowy nawet nie było. Wagony, jak wspomnieliśmy, były ślepe, z otworami zasuwanemi szczelnie, więc służba sanitarna, towarzysząca chorym, tylko naonczas mogła wchodzić do wagonów dla opatrzenia i przewiązania ran, lub dopełnienia innych usług, kiedy pociąg stawał na stacyach; wyjść zaś lub wejść do wagonu w czasie ruchu w żaden żywy sposób niepodobna. To też dowiedziałem się, że zostawiono po drodze dwóch nieboszczyków, którzy skonali w czasie jazdy, naturalnie bez żadnego ratunku. Ani jednego wiadra z wodą, dzbanka nawet, lub kubka w całym pociągu nie było; biedni ranni tedy mogli jęczeć, ile się im podobało w męczarniach pragnienia.... nikt ich z pewnością nie orzeźwił kroplą wody, bo téj literalnie nie było, chyba dopiero na stacyi, a i tam zbyt krótkie przestanki nie wielu spragnionych napoić pozwalały. Ani jednéj też garstki słomy niespostrzegłem w wagonach, chociaż zwiedziłem je wszystkie: biedacy leżeli podesławszy sobie płaszcze i z tych samych płaszczów urządzając naprzemian to poduszki, to okrycie od zimna, bo jak na domiar ich nędzy, noce były bardzo chłodne, a pociąg był w drodze cztery doby z górą, w ciągu których ani razu chorzy nie mieli ciepłego pokarmu!"...

„Tak to opiekują się ofiarami wojny panowie zawiadowcy pociągów sanitarnych! powiadają w końcu *Bierżewyja Wiedomosti...* A spytaj się z nich którego, czy jest dobrym patryotą, powie z pewnością, że gotów ostatnią kroplę krwi przelać za ojczyznę...."

Powyższy obraz obchodzenia się z rannymi „obrońcami Słowian," wyszedł z pod pióra korespondonta rosyjskiego tak jaskrawym i wydatnym, ze żadnych uwag niewymaga. Gdzież się podziały owe liczne pociągi sanitarne, o urządzeniu których z konfortem, a nawet zbytkiem, kosztem składek publicznych, tak wiele pisały dzienniki rosyjskie?

Teatr wojny.

Chociaż w chwili kiedy to piszemy wiadomość o wzięciu Plewny opiera się tylko na doniesieniu prywatnem, jednak to, co już wiemy o skutkach silnej kanonady, o wzięciu kilku szańców przed Plewną i zarządzeniu wspólnego ataku po wdarciu się w część pozycyj obronnych Osmana baszy, przekonywa nas o prawdopodobieństwie opuszczenia tej pozycyi przez Turków. Bój był strasznie morderczy. Przygotowania do niego odbyły się już w nocy z 6go na 7my b. m. a przez nieoględność Turków, którzy nie lubią oświecać się ciągłemi rekonesansami, uskutecznić się mogły niespostrzeżone. Usypanie w ciągu nocy licznych bateryj rosyjskich na wzgórzach przypierających do pozycyj tureckich odbyło się bez stawienia najmniejszej przeszkody ze strony tureckiej. Bój pierwszego dnia ograniczył się na wzajemnej kanonadzie, która uskuteczniana po części z dział oblężniczych ciężkiego kalibru, była tak silną, że ją na rumuńskiem brzegu Dunaju w Turnu-Magureli słychać było. W drugim dniu straty wzajemne obliczano już na 25,000. W końcu dnia trzeciego, miał się bój przechylić stanowczo na stronę rosyjską, do zdecydowania go mieli się głównie przyczynić Rumuni. Wiadomości prywatne mówią o wzięciu „Plewny;"— pozostaje więc zawsze jeszcze w wątpliwości, czy wieś Plewna, czy pozycya Plewny została wziętą, co jest wielką różnicą,— zastanawiać też musi dotychczasowy brak urzędowej depeszy rosyjskiej, któraby już równocześnie z telegramem biura Reutera nadejść mogła. Ale szanse boju zdają nam się przechylać na stronę rosyjską i musiemy być przygotowani na klęskę Turków. Nie trzeba jednak przesadzać sobie jej rozmiarów. Decyduje ona jedynie o drażliwej w tej chwili dla Rosyan kwestyi, czy będą mogli zimować w Bułgaryi czy nie. Dalej jeszcze nie sięga.

Pozycya Plewny nie należy do głównych stanowisk strategicznych Bułgaryi — ostatnią rolę odgrywa raczej czworobok fortec ze stanowiskiem głównej armii pod Szumlą, bez którego przerwania nie można rozpoczynać marszu ku Adryanopolowi — ale sprawiała ona tę wielką niedogodność dla wojska rosyjskiego, że bez odebrania jej, nie mogło się rozszerzyć w zachodniej części Bułgaryi a tem samem rozłożyć na zimę. O kilka dni wcześniejsze pojawienie się Mehemeta Alego nad brzegami Jantry byłoby uniemożebniło atak na Plewnę, bo zmuszało Rosyan do podzielenia sił i utworzenia dwóch frontów przeciwko Jantrze i Plewnie. W takiej sytuacyi, chobiażby nie było przyszło do pobicia przez Turków armii rosyjskiej, nie podobna było tej ostatniej trzymać się przez zimę w wązkim pasie od Sistowa do Szybki, co zmuszało Rosyan do powrócenia za Dunaj. Niepodobna zaś było, nawet przy pomocy gwardyj rzucać się kolejno całemi siłami na jedną lub drugą armię turecką, bo bój z każdą z nich musiał dla obronności stanowisk trwać dni kilka. Zaczepianie więc Mehemeta Alego dawało możność Osmanowi baszy zjawienia się na tyłach nieprzyjacielskich i odwrotnie. Przez opóźnienie marszu Mehemeta Alego kombinacye te obróciły się w niwecz. Rosyanie przyspieszyli atak na Plewnę, który, dla pewności miał dopiero nastąpić po nadejściu gwardyj, a okazanie ze strony wojska rumuńskiego większej odwagi, niż się po niem powszechnie spodziewano, sprowadzi zapewne pomyślny dla Rosyan rezultat. Wrazie potwierdzenia się wieści o wzięciu Plewny trudno będzie Mehemetowi Alemu osadzić warownie nad Jantrą, już dla samej możności oskrzydlenia tej pozycyi od południa. Będzie się zdaniem naszem musiał cofnąć przynajmniej za Łom, i obroną tej rzeki zasłaniać Ruszczuk. Kapitulacya Niksicza potwierdza się. Z innych części teatru wojny nie mamy ważnych wiadomości. Niektóre pominięte tu szczegóły uzupełniają dołączone telegramy.

Petersburg 9 września. (*urzęd.*) Donoszą nam z Pardimu dnia 8 września. Dziś nie nastąpiło uderzenie ani na Kadikiei ani na Popkiei. Po obsadzeniu Kaceliewa (Kozłowa) przez Turków, odparła kolumna Ruszczucka atak na Obłowo, cofnęła się jednak na nowe pozycye. Dnia 6 września, skoro zmrok zapadł, posunęły się wojska kolumny naszej zachodniej pod Plewnę i usypały baterye na wzgórzach otaczających pozycye tureckie. Niespostrzeżenie przez Turków pracowały bez przeszkody całą noc. Dnia 7 września zrana, z wybiciem 6 godziny, rozpoczęły baterye nasze oblężnicze swój ogień. Kanonada trwała przez cały dzień. Z naszej strony padł dowódzca bateryi 16tej brygady artyleryi, Gadym, dwóch oficerów artyleryi zostało rannych. Bliższe szczegóły co do do strat poniesionych 7go września, niewiadome, zdają się jednak nie być zbyt wielkiemi. W nocy zamieniły wojska kilka strzałów z wojskami tureckiemi. Dziś 8go września o pół do szóstej z rana, walka artyleryi odnowioną została z wielką siłą. W innych miejscach teatru wojny panował do 7go b. m. spokój. W boju pod Łowczą zginęło dwóch pułkowników rosyjskich, komendant pułku Ołkowskiego, Kussów i komendant 11go batalionu strzelców, pułkownik Kirdon.

Szumla 9 września. (*Tel. Fremdbl*) Od 7go wre pod Plewną mordercza bitwa, której wypadek dotąd nierozstrzygnięty. Obustronne straty dochodzą już zatrważającej liczby. Rosyanie stracili dotąd 16.000 w zabitych i rannych, Turcy 10.000.

Konstantynopol 9 września w południe. (*Agence Havas*). Podług wiadomości z Rasgradu dywizya Nedżiba baszy przekroczyła w piątek rzekę Łom i opanowała wieś Opakę. Rosyanie ponieśli wielkie straty i cofnęli się w kierunku ku Białej. Turcy prowadzą dalej kroki zaczepne. Rosyanie opuścili zupełnie okolice Popkiei i Karahassankiei.

Londyn 9 września. (*Biuro Reutera*). Donoszą z Erzerum, że Rosyanie wysyłają z Aleksandropola działa pozycyjne do obozu pod Baldawarem, na umocnienie swych stanowisk przeciwko Muchtarowi baszy. Generał Tergukasow wzmacnia stanowiska swe pod Igdyrem, które panują nad wąwozami prowadzącemi na równiny erywańskie.

Bukareszt 9 września. (*Pol. Corr.*) Cała kolumna ruszczucka, zostająca pod rozkazami następcy tronu, koncentruje się teraz w większe oddziały, W ciągu dnia wczorajszego kanonada pod Plewną była tak silną, że ją zupełnie wyraźnie słyszeć można było w Turnu Magureli. Zapewne dziś jeszcze rozpocznie się ogólny atak na Plewnę.

Bukareszt 9 września. Słychać, że oddział turecki z 20.000 ludzi złożony spieszy na pomoc Osmanowi baszy, zastępują mu jednak drogę Rosyanie pod dowództwem księcia Mirskiego. Pod Słobozyą ustawili Rosyanie nowe działo olbrzymich rozmiarów, które przywiodło do milczenia trzy baterye tureckie pod Ruszczukiem.

Bukareszt 10 września. (*urzęd. rumuński*). Przedwczoraj rozpoczął się ogień na całej linii pod Plewną. Dwanaście bateryi rumuńskich brało udział w bombardowaniu. Brygada Aleksandra Angelesco starła się z turecką piechotą i po zaciętym boju opanowała ich szańce. Rumuńska artylerya utrzymała swą sławę. Odznaczył się pułk Darobańców, całe też wojsko rumuńskie dało dowód zachowania zimnej krwi w boju. Cesarz Aleksander rozdał 40 orderów Śgo Grzegorza między oficerów i spełnił toast na zdrowie armii rumuńskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września. Załoga tutejsza wyruszyła w dolinę Mogiły, gdzie odbywać się będą dziś wieczór do późnej nocy ćwiczenia wojskowe i zapewne huk dział będzie do miasta naszego dochodził, o czem uprzedzamy tych, coby mogli mniemać, że jest to echo dział z pod Szybki lub Plewny.

— Na pogorzelców Wieliczki otrzymaliśmy od pp. X. Nycza 2 złr., T. Langiego 5 złr., X. L. Jastrzębskiego proboszcza w Komborni ze składek od swych parafian 5 złr.

Dla rodziny po rybaku F. Kalicińskim otrzymaliśmy od J. Ci. z Jarosławia 1 złr., N. N. 1 złr.

X. L. Jastrzębski z Komborni nadesłał na nasze ręce ze składek od swych parafian 2 złr. na pogorzelców Pilzna, a 3 złr. na spalony kościół tamże.

— Za oknem księgarni p. Krzyżanowskiego wystawioną jest fotografia Angerera zdjęta z obrazu p. Tadeusza Rybkowskiego w Wiedniu, będącego obecnie na wystawie we Lwowie. Obraz ten przedstawia przygotowania do zajazdu w zaścianku Dobrzyńskich, według „Pana Tadeusza". Z fotografii można już rozpoznać i ocenić kompozycyę bogatą, pełną życia i ruchu, a która nie jest bynajmniej konwencyonalną ilustracyą jednego ustępu poematu, lecz tylko ustęp ten był dla malarza motywem, jak byłby nim opis kronikarski lub widok z natury, gdyby przedmiot był tegoczesny. Podobnego rodzaju też współczesne widoki, po większej części z życia ludu, pędzla tego młodego artysty widzieliśmy już w rękach prywatnych, a rysunki jego umieszczane bywają w pismach ilustrowanych warszawskich i wiedeńskich i wielce są cenione.

— **Lwów** 10 września.

Frekwencya na wystawę przewyższa wszelkie oczekiwania. Wczoraj sprzedano 19,840 biletów wstępu. Zliczywszy zaś tych, którzy posiadają wolne karty, t. j. wystawców, członków komitetu, członków sekcyj i służbę, śmiało przypuścić można, że ilość osób, jaka wczoraj zgromadzoną była na placu wystawy, dochodzi do 23,000.

Dziś również jest wielka liczba zwiedzających, lecz oczywiście nie idzie w porównaniu z wczorajszą. Nieprzewidując tak ogromnej frekwencyi, komitet niepoczynił wczoraj potrzebnych zarządzeń w takim stopniu, jakich wymagał natłok ludzi. Musiano otworzyć przeto inne wejścia. Lecz na przyszłą niedzielę podwojone będą wejścia i powiększona w dwójnasób liczba kas.

Mimo takiego natłoku, żadne nieporządki się nie zdarzyły, żadne rzeczy niepoginęły i w ogóle publiczność zachowała się wzorowo.

Dziś zdarzył się na placu wystawy przypadek, któryby mógłby był smutne następstwa sprowadzić, gdyby nie szczęśliwy traf. Pawilonik ks. Sapieby, wystawiony dla piwa krasiczyńskiego runął, lecz na szczęście lekko tylko uszkodził jednego robotnika. Na uspokojenie publiczności jednakże nadmienić należy, że pawilonik ten nie budowany był przez przedsiębiorcę innych budynków wystawowych, które są bardzo silnie i trwale wystawione; osobliwie budynek główny i galerye piętrowe wczoraj przetrwały ciężką próbę w obec ogromnej liczby zwiedzających.

W bieżącym jeszcze tygodniu oczekiwaną jest na wystawie bytność Nuncyusza Jacobiniego, delegata Papieskiego, również przybędą na wystawę w tym jeszcze tygodniu ministrowie Mannsfeld i Ziemiałkowski a prawdopodobnie także minister Chlumecki. Prócz tego zapowiedzieli swą bytność szef sekcyi p. Hermann, radca ministeryalny p. Thaa i radca rządowy Dr Exner.

— We Lwowie umarł Józef Breuer, prezes Izby handlowo przemysłowy lwowskiej, były członek Sejmu krajowego i Rady państwa.

— **Kolbuszowa** 10 września.

Wczoraj odbyło się w tutejszej sali kasynowej pozedstawienie amatorskie na korzyść ochotniczej straży pożarnej. Odegrano przy bardzo licznem, a rzadko u nas widzianem zebraniu publiczności miejscowej i okolicznej dwie sztuczki: *Kajcio* Dobrzańskiego i *Chłopi arystokraci* W. L. Anczyca. Przedstawienie, w którem udział brali wyłącznie tutejsi mieszczanie pod kierownictwem sekretarza Rady powiatowej p. Galińskiego, wypadło pod każdym względem nader świetnie, a amatorowie huczne zbierali oklaski. Dochód z przedstawienia przyniósł ogółem 49 złr. a po odtrąceniu wydatków wpłynęło do kasy Towarzystwa straży pożarnej 30 złr.

— X. Stanisław Tomaszewski dotychczasowy łaciński kooperator w Czerwonogrodzie, przeniósł się w tym charakterze do Złotnik. X. Andrzej Szyrer, łac. wikary w Dolinie, umarł dnia 20 lipca b. r. X. Wincenty Bujański, dotychczasowy łac. wikary w Chorzelowie udał się na nową stacyę do Łączek. X. Klemens Jaworski, dotychczasowy administrator łac. kapelanii w Bolowicach, otrzymał dnia 28 lipca b. r. kanoniczną instytucyę na to beneficyum. W miejsce X. Jana Brody, łac. plebana w Krasnem objął dnia 9 lipca b. r. zawiadywanie parafii w Malawie *excurendo* X. Antoni Gierad, łac. pleban z Chmielnika. X. Jan Warpecha, były dziekan i pleban łac. w Limanowej, umarł dnia 1 sierpnia b. r. Administracyę osierociałego kościoła objął miejscowy wikary, X. Józefa Patka. Administracyę łac. probostwa w Kokowej powierzył konsystorz biskupi X. Karolowi Rodzińskiemu dotychczasowemu wikaremu tamże. X. Józef Kutrzeba, pleban obrz. łac. w Niepołomicach, umarł dnia 11 sierpnia b. r. Administracyę objął X. Jakób Wych, dotychczasowy łac. wikary w Zabierzowie. Opróżnione łac. probostwo w Bursztynie otrzymał X. Izydor Pilarski, dotychczasowy łac. kooperator w Czerniowcach, który na dniu 16 sierpnia b. r instytuował się kanonicznie na rzeczone probostwo. Dotychczasowy administrator w Bursztynie X. Jan Ocetkiewicz przeniesiony został na kooperatora do Konkolnik.

— Zagnieździł się w Austryi zwyczaj kosztownych owacyj wyższym urzędnikom składanych przez ich podwładnych z jakiejś okoliczności. np. po wysłużeniu pewnej liczby lat. Biedacy, którzy w pocie czoła pracują, a nie zawsze wystarcza im na utrzymanie rodzin, odbierają naraz wezwanie okólnikiem, aby się przyłożyli do obchodu jubileuszowego ich szefa. Bardzo to dla szefa rzeczą przyjemną, że dostąpił wysokiego i dobrze płatnego urzędu. Ale ztąd nie wynika, aby jego podwładni mieli dać składkę na jakiś podarunek albo na jaką pamiątkę. Zawsze znajdą się pochlebcy, którzy biorą inicyatywę w tej rzeczy, a któryż z podwładnych śmie odmówić udziału i okazać swoją niechęć, bo za taką będzie mu policzona odmowa. Zdarzało się, że biedny urzędnik musiał zaciągnąć dług, aby złożyć żądany datek, albo uszczuplić rodzinie swojej w najpotrzebniejszych wydatkach, bo podrzędni urzędnicy muszą żyć z kredką, aby do końca miesiąca wyżyli z płacy swojej. Jubilat może nie wie o tem, ile jego radość sprawia smutku licznym rodzinom, bo gdyby wiedział, odegnałby pochlebców. Znajdą się nawet dzienniki, co do takiego obchodu zachęcają i poświęcają artykuły wysławianiu cnót, zdolności i zasług jubilata, który już tem samem, że doszedł wyższego stopnia w hierarchii, otrzymał należną sobie nagrodę. *Morgen Post* już zapowiada taki jubileusz jednego z urzędników wyższych kolei północnej — a że ta kolej przerzyna część naszego kraju i wiemy, że urzędnicy jej wcale nie żyją w dostatkach, więc godzi się zawczasu uprzedzić ten jubileusz ostrzeżeniem, aby nie pociągnął on wydatków ze strony ubogich, podwładnych jubilata.

— Znany pruski ajent polityczny a potem użyty za narzędzie przeciw Kościołowi katolickiemu Kamiński, którego rząd pruski zrobił był proboszczem tak zwanym starokatolickim w Katowicach, przeniesiony został następnie do Koblencyi, gdyż na Szląsku stał się już niepodobnym z powodu swojego pry-

---

wnym stole obok Nuncyusza i biskupów zajęli miejsce obywatele przegradzając dostojników kościelnych trzech obrządków. OO. Jezuici i niestrudzona młodzież zakonna w skromnej lecz dziwnie uroczystej uczcie czyniła honory i usługę. Pierwszy toast wzniósł X. prowincyał Kautny mniej więcej w następujących słowach po polsku: „Widzieliśmy w tych dniach zadziwiające i serca rozrzewniające zjawisko, nietylko ludziom ale też i Bogu miłe, lud katolicki pod przewodnictwem prześwietnych władz duchownych i świeckich i przezacnej szlachty garnącej się do tutejszej świątyni, aby uwielbić przenajświętszą Królowę nieba i ziemi i uczcić Najdostojniejszego Posłannika Stolicy Apostolskiej, która jest punktem środkowym jedności wiary i miłości, tworzy też ów nierozerwalny związek, który władzę, szlachtę i lud w jedną wielką chrześciańską familię łączy. Na fundamencie tej jedności oparta jest też nadzieja nasza nietylko wiecznej ale i doczesnej szczęśliwszej przyszłości. Z tych też przyczyn wznoszę zdrowie Najwyższego Pasterza i Stróża tej jedności Ojca Śgo Piusa IX. Niech żyje!"

Po trzechkrotnie powtórzonym okrzyku przez obecnych na cześć Piusa IX, Nuncyusz Apostolski dziękując po łacinie za toast na uczczenie Ojca Śgo wzniesiony, powiedział, że najlepiej wie i czuje jak szczere i silne są wyrażone w nim życzenia tego narodu i miłość dla Najwyższego pasterza Kościoła, a zwłaszcza po tak wspaniałej i wiekopomnej manifestacyi pobożności katolickiej w dzisiejszej uroczystości, która się jego oczom przedstawia. Następnie wyrażając nadto swe podziękowanie i wszystkich do łączności (*adhaesio*) z dniem każdym się wzmagającej do stolicy Śgo Piotra i Ojca Śgo pobudzając, wezwał obecnych, aby kielich spełnili na cześć Najjaśniejszego Pana, życząc mu długich, szczęśliwych i pełnych chwały lat — *Vivat!*

Znów zgodnym chórem ponowiły się wiwaty. X. metropolita Sembratowicz po łacinie wzniósł toast na cześć Nuncyusza apostolskiego, legata *a latere* i zakończył ruskiem *mnohaja lita* a chór młodzieży tutejszego nowicyatu zaintonował tę pieśń dziwnie rzewną. Nuncyusz ponownie ujął kielich w rękę i z zapałem włoskim a Rzymianina powagą i siłą następujące wygłosił toast, w których spoił w całość odmienne a jednak łączące się życzenia, myśli i uczucia.

Odpowiadając Metropolicie X. Nuncyusz, wyraził swą wdzięczność dla wszystkich, którzy go tak wspaniale przyjęli, przedewszystkiem zaś wniósł toast na cześć biskupów galicyjskich obecnych i nieobecnych, którzy pasterską gorliwością utrzymują ducha wiary i pobożności w narodzie, rozniecając chwałę Bożą, życzył im niebieskich darów i długiego żywota. *Vivant!*

Następnie zwracając swą mowę do obywatelstwa (*nobiles*) rzekł, że w historyi wielu koronacyj obrazów Najświętszej Boga Rodzicy w zeszłym odbytych wieku, szlachta polska szczególniejszy udział brała, chlubiąc się nietylko świetnością imienia i zasługami przodków, ile gorliwem wyznawaniem wiary katolickiej, stwierdzając przez to żywą wiarę narodu polskiego ku Bogarodzicy, którą dla tego Królową korony polskiej nazwali; dodał, że i historya dzisiejszej koronacyi znakomitości szlachty polskiej udział potomności przekazując, świadczyć będzie o jej wielkiej pobożności i nieustającej żarliwości w wierze katolickiej. Zakończył wyrażając życzenie, aby ci, których Opatrzność Boska wyniosła czy to stanowiskiem czy bogactwy, przykładem świecili innym tak co do cnót jak i dobrych uczynków na pożytek wiary i ojczyzny. *Vivant!*

Z kolei słowy pełnemi miłości zwrócił się z życzeniem do duchowieństwa obrządków greckiego i łacińskiego. Wyraził niezmierne zadowolenie, którego doznał w obecności tak licznego zastępu kleru obu obrządków i z gorliwości, jedności i zgody, z jaką ich widział pracujących w tych dniach dla uświęcenia i zbawienia wiernych; wyraził życzenie, aby ta gorliwość i ta łączność i zgoda serc, która przeciwności najgorszych czasów przełamać jest zdolną, z dniem każdym między niemi więcej kwitła i nabierała siły na większą chwałę Bożą, wzrost religii i zbudowanie narodu. Oby Najświętsza Panna Królowa Niebios, która zwaną być chciała „Matką pięknej miłości", pomnożyła ducha gorliwości, pokoju i zgody w całem duchowieństwie Galicyi, aby mogło z obfitym plonem w winnicy pańskiej pracować.

Końcowy ustęp poświęcił Nuncyusz Ojcom Towarzystwa Jezusowego, podnosząc ich niezmordowaną czynność w Kościele Bożym, oraz pracę i gorliwość, tak obfite wydającą owoce w społeczności chrześciańskiej. Zakończył serdecznem i gorącem życzeniem na pomyślność i wzrost kolegium Starowiejskiego.

Po każdym ustępie wspaniały ten toast przerwały okrzyki na cześć monarchy, biskupów, szlachty polskiej, zgody obrządków i pomyślności duchowieństwa i wreszcie tego zakonu, który dla unii wydał niegdyś apostołów i męczenników, a dziś znów uczynił pierwszy krok ku zbliżeniu i wzmocnieniu jedności dwóch obrządków. Mowa Nuncyusza połączyła umiejętnie stronę polityczną, narodową i religijną tej wielkiej manifestacyi uczuć katolickich w naszym kraju. A słowa te wysłannika Rzymu, reprezentanta Namiestnika Chrystusowego godzi się zapisać obok słów Ojca św. do deputacyi polskiej, bo tkwi w nich nowy dowód miłości Stolicy Apostolskiej i troski o sprawy kościoła w naszym kraju.

Potem powstał hr. Stanisław Tarnowski: W szeregu toastów dzisiejszej uczty, rzekł, nie możemy pominąć jednego jeszcze toastu na cześć tego dostojnika Kościoła, który jest duchownym zwierzchnikiem naszego narodu, a okryty został purpurą kardynalską w więzieniu za wiarę. Piję więc zdrowie Kardynała Prymasa Ledóchowskiego.

Ks. Władysław Czartoryski wniósł, aby przesłać telegramem wyraz uczuć wierności zgromadzonego duchowieństwa, obywateli i ludu Ojcu św. Obecni poparli wniosek okrzykiem.

Sekretarz nuncyatury Monsignor Rosini z polecenia Nuncyusza zredagował telegram z wyrażeniem uczuć wierności w imieniu stutysięcy zgromadzonego ludu.

Inny telegram wysłano do X. Prymasa Kardynała Ledóchowskiego.

Szereg toastów zakończył X. kanonik Polkowski następnie: Niewypowiedziana jest radość nasza, iż WExcelencya rzetelne z serca płynące objawy naszej wierności ku Stolicy Apostolskiej, ku Ojcu św. tak rzewnie i serdecznie przyjmuje. Dzięki za to składając nieskończone błagamy, aby Wasza Excelencya był rzecznikiem naszym przed Jego Świątobliwością Wielkim Piusem IX. Dla siebie racz przyjąć niezłomną cześć, wiarę i miłość duchowieństwa, polskiego i ruskiego ludu razem. Niech żyje Ojciec św. Pius IX, Papież i król! — Niech żyje reprezentant Stolicy Apostolskiej Nuncyusz Jacobini!

Po obiedzie obecni podpisywali akt, który do brewe koronacyjnego zostanie przyłączony. Wieczorem zajaśniały ognie sobótki na okolicznych górach.

D.

watnego życia. Ale w Koblencyi nie długo się utrzymał. Reinkens, biskup starokatolicki, zgorszony postępowaniem Kamińskiego, usunął go z urzędu. Ostatnim powodem do tego kroku było, że Kamiński pobił się.

— Uniwersytet w Upsali w Szwecyi obchodził d. 5 b. m. czterechsetną rocznicę swego założenia. W pochodzie do kościoła katedralnego reprezentowane były różne narody a z opisu tego pochodu wnosimy, że miała tam i Polska swoich przedstawicieli, albowiem widziano czworograniaste czapki obok czerwonych kapeluszy aksamitnych i biretów czarnych.

— Majątek po Thiersie pozostały wynosi 13 do 14 milionów franków. Testament jego jeszcze nie został otwarty, niewiadomo więc, jak rozporządził mieniem swojem, będąc bezdzietnym.

— Temi dniami jechał Cesarz niemiecki pociągiem kolei oświetlonym gazem. Nie tylko wszystkie wagony mają latarnie gazowe ale i cała lokomotywa jest dobrze oświetlona tak iż latarnie przed nią rzucają dalekie światło na tor. Gaz używany do oświetlania pociągów znajduje się w zbiorniku osobnym dla każdego wagonu. Tej jeszcze jesieni ma być na niektórych kolejach austryackich zaprowadzone oświetlenie gazowe, jak niemniej kolej północna Cesarza Ferdynanda zamierza na długich liniach swoich zaprowadzić pociągi pośpieszne z przejściem przez środek, jak było dawniej na kolei południowej a nadto z jadalnią, sypialniami, czytelnią i innemi wygodami, na wzór kolei amerykańskich. Pociągi takie mają chodzić między Wiedniem, Warszawą a Petersburgiem oraz Krakowem, Lwowem i Podwołoczyskami.

— Pisaliśmy już, że w ostatnich dniach sierpnia przytrzymano w Wiedniu w pewnym kantorze kupca armeńskiego z Erzerum, nazwiskiem Stefan Agob, gdy wymieniał fałszywe bilety bankowe rosyjskie na 10 rubli i że znaleziono przy nim takich biletów 998. Zeznania jego, iż kupił te bilety w Paryżu, okazały się zmyślone, ale policya wyśledziła, że towarzysz Agoba znikł. Nazywa on się Gardyszew, jest poddanym rosyjskim, przybył z Paryża do Wiednia i jeżdżąc po całej Europie, rozpuszczał bilety rosyjskie fałszowane. Towarzyszył on Agobowi, gdy ten chcąc zmienić w Wiedniu bilety przytrzymany został, lecz ponieważ nie wszedł wraz z nim do kantoru, a stał tylko na ulicy, i widział co się dzieje, drapnął, nie wróciwszy już do hotelu, gdzie mieszkał. W tych dniach wyrobnica jedna znalazła w wypruchniałym pnie drzewa w Praterze paczkę, która zawierała w sobie nieznane jej znaki pieniężne i złożyła ją w policyi. Były to takie same dziesięciorublowe papiery i to w liczbie 1050 sztuk, jakie Agob chciał wymienić. Zdaje się, że uchodzący z Wiednia Gardziszew w obawie, aby nie być schwytanym z fałszywemi papierami, wetknął je w pień wypruchniały, gdzie je znaleziono.

— Władze celne w Anglii muszą się mieć bardzo na baczności, aby w różnych przesyłkach nadchodzących z Ameryki nie dostały się chrząszczyki z kraju Collorado, będące plagą rolników. Już bowiem kilkakrotnie odkrywano je w przesyłkach do Anglii przeznaczonych a nawet pada podejrzenie, że dzieje się to umyślnie, bo gdyby w Anglii chrząszczyk ten rozpostarł się i zrządził spustoszenia, ceny wszystkich artykułów żywności poszłyby stosunkowo w górę i produkta przesyłane z Anglii mogłyby wytrzymać konkurencyę na targach angielskich z krajowemi.

Wiadomości policyjne: W policyi złożył uczeń gimnazyalny Wł. Kościański znalezioną portmonetkę z krzyżykiem srebrnym, receptami i kartkami loteryjnemi. Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Gustawskiego, czeladnika szewskiego, za kradzież rzeczy swego majstra i odebrała od znanych włóczęgów trzy nitki korali, książkę do nabożeństwa, kilkanaście pierścionków i szkaplerze, zapewne skradzione na odpuście w Częstochowy.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 11go września: Komedya w 3 aktach przez Michała Bałuckiego: *Emancypowane*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 10go września pogoda; termometr od 3·6 doszedł do 16·6 C. Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6ej dnia 11go września stan jego był 746·0 millim., termometru 5·9 C. — Wiatr zachodni i słaby.

— We środę dnia 12go września. Św. Tobiasza i św. Waleryana.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 8my *Przeglądu krytycznego* zawiera recenzye dzieł: St. Górskiego, Tatomira, Czekanowskiego, Klugera, Müldnera, de Gerando, Rittnera, Boistela (tł. Godlewskiego), Bronikowskiego, Stańskiego, Skórczewskiego, Ściborowskiego, Sallustyusza dzieła tł. Habury, Kraszewskiego, Friedleina. — W końcu wzmianka o ruchu naukowym w Akademii Umiejętności i Bibliografia polska.

— Nr. 36-ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Dra Laskiewicza (z Wiednia): Dwa przypadki zapalenia chrząstki powiekowej (dok.); B. Hoffa: Przyrząd do ogrzewania na kąpiele szczawy żelazistej ze zdroju Szymona w Szczawnicy (z ryciną); ocenę dzieła prof. Hagena o badaniu i rozpoznaniu klinicznem przez Dra Warschauera; sprawozdanie o porażeniu opuszkowem postępującem przez Dra Skórczewskiego; wyciągi z prac obcych; sprawozdanie z posiedzeń Wydziału lekarsko-przyrodniczego Tow. Nauk. w Toruniu; wiadomości bieżące.

KONCERT. Z nadejściem chłodnych wieczorów koncerta ogrodowe zamierają w powietrzu ostatniem echem, natomiast zaczynają się już pojawiać pierwsze posterunki rycerzy sztuki, wiodące za sobą długi zapewne szereg koncertów na seryo. Wczoraj dał się słyszeć w teatrze letnim p. Adamowski, solista-skrzypek Towarzystwa muzycznego warszawskiego. Artysta to, któremu dopiero jutrzenka w sztuce przyświeca, ale przyznajmy, — przyświeca obiecująco. Jego biegłość i wyrobienie mechaniczne mogą wywołać podziw, gdy młodość wirtuoza weźmiemy w rachubę. Powiedzielibyśmy tylko, że ton jego skrzypców, aczkolwiek miły, nie jest jeszcze dostatecznie pełny i sprężysty a smyczkowanie grzeszy nieco brakiem precyzyi. Co jednak prawdziwe poważanie dla jego talentu nakazuje i jedna mu słuchaczów, to życie, jakie przelewa w wykonanie, to zapał i szczerość, co tak wymownie z młodej mówią piersi. Liryczne wybuchy szczególniej zdają się odpowiadać usposobieniu koncertanta, ztąd też wykonanie *Legendy* Wieniawskiego i *Reverie* Vieuxtemps'a najlepiej go zaleciło. Prócz tego odegrał p. Adamowski wespół z p. Hofmanem, *Scherzo* Spohra wreszcie nader interesującą *Sonatę* Griega, utwór, w którym piękność i oryginalność formy dorosła do równi ducha poetycznego. Jeżeli u p. Adamowskiego dalsza praca tyle dokaże, co dotąd uczucie zrobiło, możemy być pewni, że zyskamy w nim znakomitego artystę.

st.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 września.

Podpalenie i oszustwo.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. Leichamscheider; głosujący: Radca sądu krajowego p. Smolarski i adjunkt p. Herdliczka; prowadzący pióro: auskultant sądowy p. Dadlec.
Zastępca prokuratoryi rządowej p. Chitry.
Obrońca p. Schön.
Przysięgli: pp. Rottersmann, Sikorski, Gawełkiewicz, Martynk, Slęk, Brzozowski, Gadomski, Skórczewski, Tchórznicki, Trembecki.

Na ławie oskarżonych Paweł Ryszka z Cholerzyna, lat 23 liczący, obwiniony o podpalenie i Maryanna i Franciszek Góralczykowie pod zarzutem oszustwa.

W dniu 14 lutego b. r. wieczorem, wyszedłszy Katarzyna Kaduta na pole, zobaczyła róg strzechy domu, z którego wyszła, w płomieniach, a niedaleko od domu uciekającego Pawła Ryszkę. W tej chwili nadszedł także nieobecny natenczas w domu ojciec jej Bartłomiej Kaduta i może o 15 kroków od palącego się już domu spostrzegł również Pawła Ryszkę biegnącego ku swemu domowi.

Już cały prawie dach ogarnął płomień, kiedy wywybiegła także Maryanna Kaduta na krzyk swej córki Katarzyny: „Matusiu Ryszka dom podpalił". Ta zobaczywszy Ryszkę idącego z matką swą ku pożarowi rzekła z ubolewaniem do niego: „Cóżeś nam też najgorszego zrobił?" Po tych słowach nie przybliżył się już Ryszka do palącego się domu, lecz udał się na rozkaz swej matki „idź tam" do pobliskiego domu Jaskowskiej, z którą miał się żenić.

Ponieważ dom był z drzewa zbudowany, a przytem słomą pokryty, przeto wkrótce spłonął, w skutek czego Bartłomiej Kaduta poniósł szkodę na 80 złr.

Z Ryszką żył Bartłomiej Kaduta w nieprzyjaźni i nawet tego samego wieczora pokłócili się w karczmie, przyczem Ryszka miał wyrzec słowa: „Poczekaj ja cię nauczę". Podejrzenie zatem o podpalenie padło na Ryszkę, tem bardziej, gdy widziano go uciekającego od domu zaczynającego się palić. Na podstawie tej wniosła prokuratorya rządowa przeciw Pawłowi Ryszce oskarżenie o zbrodnie podpalenia; przeciw Maryannie i Franciszkowi Góralczykom zaś o zbrodnię oszustwa, z powodu fałszywego świadectwa złożonego w sprawie niniejszej przy przesłuchaniu ich w sądzie powiatowym w Liszkach.

Oskarżony utrzymując, iż jest zupełnie niewinnym zarzuconej sobie zbrodni, tłumaczy się w ten sposób: Wieczór kiedy dom Bartłomieja Kaduty się palił: przyszedłem z karczmy do domu rodziców i położyłem się spać. Leżąc na łóżku zobaczyłem przez okno blask; zerwałem się zaraz i zawołałem: „Wstajcie, co się to robi, pali się". Na te słowa przebudziła się matka i ojczym Góralczykowie, poczem ja z matką zabraliśmy się i poszliśmy ku pożarowi, ojczym zaś został w domu przy małem dziecku. Gdyśmy już byli niedaleko ognia zobaczyła nas Maryanna Kaduta i rzekła do mnie: „Cóżeś nam też najgorszego zrobił". Usłyszawszy te słowa, bałem się, aby mnie Kadutowie nie schwycili i nie bili i dlatego udałem się do pobliskiego domu narzeczonej mej Jaskowskiej. Udałem się także i dla tego, bo widziałem, że iskry na jej dom padają i że go trzeba będzie bronić. Nikt mię zatem nie widział uciekającego od domu Kaduty wtedy, kiedy dom zaczynał się palić, bo byłem w domu a kiedym do ognia przyszedł, to cały dach był w płomieniach.

Swiadkowie Maryanna 1° śl. Ryszkowa 2° Góralczykowa matka oskarżonego i ojczym tegoż Franciszek Góralczyk, obwinieni o zbrodnię oszustwa, zeznają tak samo jak oskarżony. Nadto zeznała Maryanna Góralczykowa, chcąc podejrzenie o podpalenie na żonę Bartłomieja Kaduły skierować; iż ta razu jednego pokłóciwszy się z mężem zapaliła w sieni snopki słomy, chcąc dom swój podpalić i że tylko mąż jej zdołał ugasić wszczynający się ogień. Powołany przez Katarzynę Kadułową na świadectwo co do tego punktu Stanisław Jaskólski, starzec 70-letni, znający dobrze Kadułów, zaprzecza temu stanowczo.

Swiadkowie Bartłomiej Kaduła poszkodowany, żona jego Maryanna i córka Katarzyna zeznają fakt cały jak w oskarżeniu podany.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zastępca prokuratora p. Chitry przedstawił sędziom przysięgłym dokładnie wszystkie punkta, które za winą oskarżonego przemawiają, zestawił zeznania fałszywe świadków Maryanny i Franciszka Góralczyków z zeznaniami Bartłomieja, Maryanny i Katarzyny Kadutów tudzież Stanisława Jaskólskiego zgadzającemi się z prawdą. Zakończył zaś swą przemowę uwagą, iż sędziowie przysięgli uznając winnym Pawła Ryszkę zarzuconej mu zbrodni podpalenia, uznają tem samem Maryannę i Franciszka Góralczyków winnymi zbrodni oszustwa, popełnionego przez złożenie fałszywego świadectwa w tej sprawie.

Obrońca p. Schön skreślił przysięgłym w krótkiej przemowie trudności w orzeczeniu co do winy oskarżonego Pawła Ryszki, raz z powodu sprzecznych zeznań świadków i nieprzyznania się do winy oskarżonego, powtóre, z braku ważnej pobudki, któraby popchnęła obwinionego do tak okropnego czynu, jakim jest podpalenie. W końcu wyraził nadzieję, iż sędziowie przysięgli tak na pytanie co do winy Pawła Ryszki, o zbrodnię podpalenia, jakoteż co do winy Maryanny i Franciszka Góralczyków o zbrodnię oszustwa orzekną przecząco.

Po streszczeniu rozprawy przez przewodniczącego p. Leichamscheidera postawił Sąd przysięgłym następujące pytania:

1) Czy Paweł Ryszka winnym jest, że w dniu 14 lutego 1877 w zamiarze wzniecenia pożaru w cudzej własności w północno-wschodnim rogu strzechy domu Bartłomieja Kaduty w Cholerzynie ogień podłożył, skutkiem czego dom ten zgorzał i Bartłomiej Kaduta szkodę w wysokości 80 złr. poniósł?

2) Czy Maryanna Góralczykowa winną jest, że słuchana w sądzie powiatowym w Liszkach jako świadek w sprawie Pawła Ryszki o zbrodnię podpalenia rozmyślnie fałszywie zeznała, że wówczas, jak pożar w domu Bartłomieja Kaduty 14 lutego 1877 wieczorem powstał, Paweł Ryszka leżał w tej samej izbie, co i ona, i że przebudzoną została dopiero jego krzykiem: „jak też to widno, czy się gdzie pali?"

3) Czy Franciszek Góralczyk winnym jest, że słuchany w sądzie powiatowym w Liszkach jako świadek w sprawie Pawła Ryszki o zbrodnię podpalenia rozmyślnie fałszywie zeznał, że przebudził się dopiero na krzyk Pawła Ryszki: „wstajcie, co się to robi, pali się?"

Po krótkiej naradzie odpowiedzieli przysięgli na 1-sze pytanie jednogłośnie „tak" na drugie i trzecie jednogłośnie „nie."

Na podstawie tego orzeczenia sędziów przysięgłych skazał Trybunał Pawła Ryszkę, uwzględniając jego młody wiek, moralne dotychczas zachowanie się, jak niemniej małą szkodę, na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego w każdym tygodniu jednorazowym postem, na zwrot zrządzonej szkody 80 złr. Bartłomiejowi Kadule i na ponoszenie kosztów procesu. Maryannę i Franciszka Góralczyków uwolnił Trybunał od zarzuconej im zbrodni oszustwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 10go i 11go września.

Pomimo robót w polach dowozy zboża na targi graniczne Kongresówki, powiększają się. Na wczorajszy targ na Baran, dowieziono przeszło 800 korcy. Ceny mniej więcej utrzymały się, szczególniej pięknej, suchej, białej pszenicy, której niewielką dowieziono ilość. Pośledniejsze gatunki trudne były do pozbycia.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od złp. 53 do 58 złp.; żyto za 227 funtów od złp. 34 do 38 złp.; jęczmień za 202 funtów od 22 do 24 złp.; owies na 138 funtów od złp. 13⅓ do 15 złp.; rzepak na 208 funt. od 67 do 70 złp.

Przy nie zbyt wielkim dowozie zboża na dzisiejszy targ Kleparski, a więcej ożywionej chęci kupna, ceny utrzymały się z ostatniego targu. Nietylko na wywóz, lecz i na miejscowe potrzeby i dla młynów parowych porobiono dosyć znaczne zakupna. Cena pszenicy i żyta utrzymała się stale, jęczmień i owies doznały zniżki. Ceny mniej więcej chwiejne dotychczas nie ustaliły się.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·50 złr., czerwoną od 10·50 do 11·80, białą od złr. 10·50 do 12·— złr.; żyto podols. za 100 kilogram od 8·— do 8·35; żyto pośled. za 100 kilo. od 7·45 do 8·—; jęczmień stary. za 100 kilogram od 8·— do 8·60; nowy za 100 kilogram. od 6·50 do 7·25; owies za 100 kilogram. od 6·30 do 6·85; groch od 8·50 do 10·—; fasolę od 10·— do 13·—; jagły od 13·— do 14·—; tatarki od 6·50 do 7·—; rzepak od 16·50 do 17·50.

Tygodnik finansowy.

Chociaż zwyżka jeszcze trwała w ubiegłym tygodniu, była jednak umiarkowaną. Był to tydzień, w którym izraelici, jako w ostatnim przed ich Nowym rokiem, nie lubią się zapuszczać w nowe interesa, tylko zwykli regulować bieżące. Drugą przyczyną zmniejszenia się zapału haussistów była okoliczność, że jedna z przyczyn usprawiedliwiających zwyżkę, jako grę spekulacyjną, zaczyna ustawać. Kontrmina berlińska była dotąd mocno zaangażowaną w zakupna in bianco różnych papierów austryackich, na nią więc polowali dotychczas spekulanci wiedeńscy, a wsparci podstawą dobrego żniwa i znośnych przynajmniej stosunków politycznych pobili ją rzeczywiście, tak że się w czasie zwyżki pokrywać musiała. Dziś jednak zaczynają dostrzegać, że kontrmina pokrycie swe już uskuteczniła, dla tego zwyżka zaczyna ustawać w swym zapędzie. Byłaby może zupełnie ustała, jak już ustały tranzakcye, ale podtrzymują ją jeszcze inne względy, a mianowicie najgłówniejszy dla giełdy wiedeńskiéj wzgląd na emisyę złotéj renty węgierskiéj, w któréj najwyższe sfery finansowe europejskie, a z instytucyj miejscowych oba zakłady kredytowe są interesowane. Emisya ta uda się podług wszelkiego prawdopodobieństwa, bo żniwo węgierskie podnosi kredyt tego kraju, a stanowisko, jakie Austrya dotychczas utrzymać umiała w dyplomacyi europejskiéj, kredyt Austryi w ogólności. Z udaniem się zaś téj emisyi pozostaje w związku wartość akcyj zakładów kredytowych, za niemi zaś postępują zwykle kursa reszty akcyj bankowych.

Zresztą jak już powiedzieliśmy, mimo małéj zwyżki, tranzakcyj zawierano nader mało. Ustał mianowicie ożywiony dotychczas pokup w rentach, z których papierowa podniosła się o 20, srebrna o 35, a złoto tylko o 5 centów. Nie było też ani ożywienia, ani zmian znacznych na targu walut. Srebro poszło w górę z 104·25 na 104·75; dwudziesto-frankówki z 9·55 na na 9·56.

Więcéj ożywienia panowało w akcyach mniejszych banków, o których sądzono, że jeszcze stosownie do podniesienia się kursu akcyj głównych instytucyj w górę nie poszły. Kupowano toż akcye niektórych towarzystw przemysłowych, na których wyroby lepsze teraz widoki zbytu się otwierają. W akcyach kolejowych mało zawierano tranzakcyj i kurs ich w stosunku do poprzedzającego tygodnia małym tylko uległ zmianom. Akcye kolei Karola Ludwika podniosły się tylko o guldena, akcye kolei nadcisańskiéj o dwa guldeny; inne natomiast akcye kolejowe uległy nieznacznéj zniżce.

Wiedeń 10 września.

÷ Liczba towaru spędzonego na dzisiejszy targ na bydło, wyrównywała niemal spędowi z przed dwu tygodni, a przenosiła spęd zeszłotygodniowy o 300 sztuk. Było bowiem sztuk 4924, w liczbie tej znów blisko połowa z pastwiska, a wedle pochodzenia było towaru galicyjskiego 2926 sztuk, węgierskiego 1775, niemieckiego 223. Nadto było jeszcze około 600 sztuk towaru zapowiedzianego, ale do południa nie dostawionego jeszcze na targowisko. Ale i tak już spęd znacznie przewyższał zapotrzebowanie, zwłaszcza, że przy braku kupców zamiejscowych rzeźnicy, posiadając jeszcze zapasy, nie spieszyli z zakupowaniem. Ceny spadły na towarze przednim o 2—3 złr., na towarze poślednim o 3—5 złr., a towaru niesprzedanego pozostało około 600 sztuk. Płacono: galicyjskie woły z obory 50—58, przedniowyborowe 59 złr., węgierskie 52—59, przedniowyborowe 60 złr., galicyjskie i węgierskie woły z pastwiska 50—54 złr., niemieckie opasy na wywóz 58—70, buhaje 50—56, krowy 48—55 złr., besarabskie woły z pastwiska 45—53, serbo-wołoskie 42—52, bawoły 38—48 złr. za centnar metryczny.

Księgosusz.

Z powodu sprawdzenia księgosuszu w Ostrowie obok Radymna w powiecie Jarosławskim, został ustanowiony 22·5 kilometrowy okrąg zarazy. Równocześnie zakazano odbywania targów na bydło rogate w Jarosławiu, Radymnie, Przeworsku, Krublu Wielkim i Małym, Medyce i w Przemyślu.

Wiedeń 10 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i besarabskich 3523, węgierskich 1775, niemieckich 223 — rązem 5521 sztuk. Między temi paszowych z różnych prowincyj 2400, reszta stajennych.

Galicyjskie płacono stajenne od 50, 56 do 58 złr.; paszowe od 45, 51 do 51½ złr.; besarabskie, których większa część na sprzedaży ograniczoną była tylko dla Wiednia od 45 do 52 złr.; węgierskie stajenne od 52, 58 do 59 złr., osobliwe od 60 złr., niemieckie kolorowe dla eksportu od 57 do 70 złr.; niesprzedanych zostało zwyż 500 sztuk. Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Peszt 7 września. *(Targ zbożowy).*

Z powodu świąt obrót nie wielki. Pszenica mdło, jęczmień i owies po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 11·45 do 11·55; na 80 kilogram. od 12·20 do 12·25; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·70 do 7·90; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 7.70 do 8·60 złr.; Szmalec od 62 — do 62·50 złr.

Wrocław 7 września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·— mark; żyto na 200 f. po 15·30 m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 funt. 31·25 mark.; olej po 74·— mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50·90 mark.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 10go wrześ.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. W. Kisielewski z Grębószowa, Olimpia Świderska z córką z Kongresówki, A. Arenstein z Warszawy, J. Klerlajm z Warszawy, S. Gebutowski z Łapanowa. K. Więckowski z Zabierzowa, K. Gawroński z Kongresówki, F. Godlewski z Poznania, Apolin. Studziński z Czepanowa, Zdzi. Etterlein z Górki, Ig. Buczyński z Warszawy, W. Szczuka z Warszawy, D. Klerlajm z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI. Hr. Zborowska z córkami z Freiwaldau, W. Kudelski z Lublina, M Bocquin z Warszawy, A. Skórzewska z córkami z Poznania, T. Rzewuska z córką z Warszawy, Ant. Trapszo z Kongresówki, L. Rosenberg z Podola, J. Grabowski z żoną z Obertyna, M. Bentkowska z córką z Kijowa, O. Hauswald z żoną ze Lwowa, J. Słotina z Przecławia, W. Rittendorf z Warszawy M. Majewską z córką ze Stanisławowa, L. Gołuchowski z Wieliczki.

HOTEL pod RÓŻĄ. Bar. G. Lużeński z Węgier, Dr H. Hartungen z Wiednia, A. Stolzmann z Warszawy, P. Findeisen z Warszawy, R. Rożeński z siostrą z Kongresówki, E. Tarnawska z Kielc, J. Ossoliński z Wadowic, Maja z Berna, Fran. Reismeller z córką z Kijowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 września. Lewica senatu wystosowała do pani Thiers adres, w którym dziękując jéj za jéj odwagę i patryotyzm, mówi: Paryż uznał Thiersa godnym tryumfu. Życie jego było nauką umiarkowania, wytrwałości i tej pewności, że zdołamy dojść do wolności i zapewnić ustawom panowanie.

Paryż 10 września. Grób Thiersa był wczoraj licznie odwiedzany. Pani Thiers przyjmuje ciągle jeszcze kondolencye. Orłow, Washburne, Noyes stawili się osobiście. Okręty kupieckie w portach francuskich spuściły flagę do połowy masztów.

Konstantynopol 10 września. Książę Reuss był wczoraj z żoną u Sułtana.

Ateny 10 września. (*Polit. Corr.*) Przed dwoma już tygodniami rząd grecki zrobił gabinetowi rosyjskiemu przedłożenia, tyczące się wspólnego postępowania względem polepszenia losu chrześcian pod panowaniem tureckiem; w ostatnich dniach ministrowie naradzali się ponownie w tym przedmiocie. Dziś uważają już za pewne, że nastało porozumienie między Grecyą a Rosyą na podstawie oznaczonych żądań gabinetu greckiego. Na notę lorda Derby wręczoną rządowi greckiemu przez pierwszego sekretarza poselstwa angielskiego Wyndhama, odpowiedział minister Trikupis notą wyjaśniającą politykę Grecyi.

Piszą nam z Wiednia 10go września:

„Zajęcie Plewny przez Rosyan, o którem dziś tu nadeszły wiadomości prywatne, potrzebujące atoli jeszcze potwierdzenia, może stać się podporą nadziei pokojowych. Dopóki Rosyanie nie odnieśli znacznego sukcesu wojskowego, niemoże być mowy o interwencyi pokojowej. Pokonanie Osmana baszy może wojnie zupełnie inny nadać obrót, a przedewszystkiem podnieść upadłego ducha armii i dyplomacyi rosyjskiej. Przybyły tutaj, jak mówią, z misyą poufną, ks. Borys Golicyn, adjutant Cara, w rozpaczliwych barwach kreślił sytuacyę i usposobienie panujące w głównej kwaterze rosyjskiej. Carowi i jego otoczeniu nie idzie już tyle o polityczny rezultat wojny, ile o sławę wojskową. Ze względu na to usposobienie i zwątpienie kół rosyjskich, trudno odgadnąć przyczynę, dla czego Rosyanie tak silny stawiali opór kooperacyi armii rumuńskiej i dla czego na warunki ks. Karola przystać niechcieli. W ostatniej mierze ciekawą podać wam mogę wiadomość. Kiedy ks. Karol Rumuński bezskutecznie szamotał się z główną kwaterą rosyjską o stanowisko swe i o stanowisko armii rumuńskiej w walce z Turkami, wywarto nagle z Berlina nacisk na Rosyę, aby spełniła życzenia ks. Karola. W skutek tego nacisku dopiero ks. Karol otrzymał komendę nad korpusem rosyjsko-rumuńskim.

Rzecz godna uwagi, jak wielką sobie w Berlinie zadają pracę, aby odjąć zjazdowi hr. Andrassego z ks. Bismarkiem wszelkie znaczenie. Głównie starają się w Berlinie usunąć podejrzenie, jakieby w głównej kwaterze rosyjskiéj powstać mogło, iż zjazd ten był przygotowanym. Zawsze w tego rodzaju zjazdach, w których dwóch tylko bierze udział, uczestniczy duch nieobecnego trzeciego sprzymierzeńca."

Dwom mężom stanu, którzy spotkają się za parę dni w Salzburgu albo w Gastein, nie braknie tematu politycznego. Dla Austryi zdobycie Niksiczu przez Czarnogórców bardzo łatwo stać się może źródłem zawikłań i zatargów, i to ze względu na aneksyjne zamiary ks. Mikołaja i na niebezpieczne jego sąsiedztwo dla Dalmacyi. Czy hr. Andrassy ośmieli się dotknąć innéj jeszcze kwestyi, o któréj coraz bardziéj przebąkują — wątpić należy. Mamy na myśli ewentualność zajęcia Kongresówki przez wojsko pruskie i to w razie nieustannych klęsk rosyjskich, lub też w razie rozruchów w krajach polskich. Ale że ewentualność taka wchodzi w rachubę układów rosyjsko pruskich, uważają za prawie pewne. Artykuł onegdajszy *Tagblattu* o rokowaniach między czynnikami rewolucyjnemi rosyjskimi i polskiemi był tylko odgłosem owych wieści i wiadomości o zamiarach rządu pruskiego na przypadek pewnych ewentualności.

„Dyskusya a reformie podatkowéj w Radzie państwa mało zajmuje opinię publiczną, gdyż panuje przekonanie, że nie przyjdzie do stanowczych teraz uchwał. Izba zapewne odroczy reformę podatkową".

Bardzo ograniczony jest dziś szereg wiadomości politycznych, bo z odbyciem się pogrzebu Thiersa, który zajmował umysły w całéj Europie, same tylko sprawy łączące się z przebiegiem wojny zasługują na uwagę. O stanie spraw wojennych mówimy powyżéj i oceniamy tam możność i prawdopodobieństwo wypadku telegrafem nam wczoraj doniesionego, który do téj chwili jeszcze ani zaprzeczonym, ani potwierdzonym nie został.

Sejm bawarski zwołany jest na d. 27 września.

Z powodu polemiki między organami kościoła lutersko-prawowitego a wyznawcami szkoły liberalnej czyli racyonalistami o wpływ państwa na kościół, napisała półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* artykuł, który da się w tych słowach streścić: Rząd walczy z kościołem katolickim, chcąc doprowadzić do tego, aby biskupi poddali się władzy państwa, ale nie chce dopuścić do rozbicia kościoła protestanckiego, którego jedni zwolennicy przechylają się ku katolicyzmowi, natomiast drudzy dążą do zniweczenia go racyonalizmem i wypierają się wszelkiej religii pozytywnej.

W dzień pogrzebu Thiersa *L'Uniwers* przypomniał znane wypadki, które sprowadziły rewolucyę lutego, a przedewszystkiem, iż właśnie Thiers chcąc strącić Guizota i jego miejsce zająć, wywołał zaburzenie, które obaliło tron i jego samego od władzy usunęło.

Wszystkie niemal rządy europejskie objawiły przez swe organa hołd dla Thiersa, jakby chciały brać z nim solidarność przeciw sobie samym, a najpocieszniejszem jest, że czynią to nawet organa rządu rosyjskiego, które przemawiają w obronie republiki we Francyi przeciw monarchizmowi.

Ojciec Swięty przyjmował d. 8 b. m., jak donieśliśmy, pielgrzymów z Angers. Według doniesienia *Le Monde* zalecał im wytrwałe modły, aby ubłagać zmiłowania boskiego w obecnych utrapieniach; upominał ich a w ogóle katolików, aby ze względu na przyszłe wybory do francuskiéj Izby deputowanych dawali głosy swoje ludziom, którzy wyżsi są nad namiętności i zapasy stronnictw, oraz gotowi walczyć z nieprzyjaciołmi Kościoła, którzy nawet sprowadziliby na zgubę Francyi nieprzyjaciół zagranicznych, wywołując anarchię. Kardynał Bonnechose wyjechał do Rzymu, a utrzymują, że w celu zasięgnięcia zdania pod względem zachowania się duchowieństwa francuskiego wobec przyszłych wyborów.

Syn królowéj Wiktoryi, książę Edymburski, zięć Cara, bawi się w marynarza i przebywał na stacyi w zatoce Besika, zkąd przypłynął na okręcie wojennym do Aten; lecz nagle odwołanym ztamtąd został. Jakie mogły być powody polityczne tego odwołania? Otóż zapewniają, że poprostu rząd dał poznać księciu, iż niema prawa na stacyi zabierać okrętu wojennego dla oddawania wizyt swoim powinowatym, choćby koronowanym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 11 września (*pryw*). Dotąd nie nadeszło tu żadne potwierdzenie wiadomości o wzięciu Plewny, a wszystkie doniesienia ograniczają się na pogłoskach z Londynu i Bukaresztu; w każdym jednak razie dzienniki tutejsze mniemają, że bój trwa dalej i że bierze zwrot dla Rosyi korzystny. Dzienniki kładą zaś nacisk na to, że nawet zwycięztwo rosyjskie pod Plewną nie przyśpieszyłoby zawarcia pokoju.

Wiedeń 11 września. (*pryw.*) U ajenta konsularnego włoskiego w Wiedniu Armaniego odbyła się rewizya, z powodu wiadomego śledztwa w sprawie dział Uchatiusa. — Według doniesień *Fremdenblattu* z Bukaresztu, przypisują wpływowi z Berlina zagodzenie nieporozumień rosyjsko-rumuńskich i przyjście do skutku umowy militarnej, jak niemniej wpływ ten w Belgradzie popchnął Sarbię do wzięcia udziału w wojnie.

Petersburg 10 września. Depesza z Karajalu z d. 6 b.m. Targuk-sowi donosi: Banda rozbójników tureckich w liczbie 200 ludzi napadła na wieś Sardassaban i popełniała tam okrucieństwa, ale w końcu kozacy zmusili ją do ucieczki.

Konstantynopol 10go września. Bióro Havasa donosi z poważnego źródła, iż bitwa pod Plewną trwa dalej, a Osman basza w skutek przewagi artyleryi tureckiej trzyma się jeszcze przeciw przeważającym siłom nieprzyjaciela. Sulejman basza nie przestał ostrzeliwać wąwozu Szybka i usiłuje opanować jeszcze kilka redut. Położenie Mehemeta Alego jest dobre. Potwierdza się odwrót Rosyan ku Bieli.

Kursa. Wiedeń 11 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 65·40 — Renta srebrna 68 —. — Losy z r. 1860 111·90 Akcye Bank Narod. 860. — Akcye kredytowe 211·75 — London 117·60. — Srebro 104·— — Napoleony 9·44 — — Lombardy 70 — — Losy z r. 1864 133·— — Akcye kolei Karola Ludwika 247·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·75 — Akcye kolei węg. półno-wschod. 111·50. — Akcye kolei węg. wschod — — Anglo Bank 99·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·80 — Losy premiowe węgierskie 78·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 111·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 113·75 — Listy zastaw. hipoteczn. 90·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 57·82½ — Ruble 122·50

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Podziękowanie

dla WP. Dra Med. **Wilhelma Strzechowskiego** w Krakowie, który mnie po odbytéj operacyi pęcherzowéj, przez przeciąg 6-tygodniowéj ciężkiéj choroby pomocy lekarskiéj udzielał, swym znakomitem doświadczeniem połączonem z niezmordowaną troskliwością i poświęceniem szybko do zdrowia przyprowadził, i całą moją rodzinę przez utrzymanie mnie przy życiu od smutku i upadku ochronił, za co przejęty dozgonną wdzięcznością składam niniejszem publicznie moje szczere podziękowanie „Boże błogosław Go." (2282)

Z głębokim szacunkiem *Ferdynand Dzida.*

Podziękowanie.

Jego Ekscellencyi Przewielebnemu JMCi Księdzu Biskupowi **Alojzemu Pukalskiemu** składa niniejszem Straż ogniowa ochotnicza Tarnowska wyraz najgłębszéj wdzięczności za dar w kwocie złr. 50 na rekwizyta pożarne tejże Straży udzielony.

Tarnów dnia 8 września 1877 r.

(2221) **St. Szeligiewicz,** Naczelnik Straży ogniowéj ochotniczéj.

Zawiadomienie.

Z dniem 16 września b. r. otwieram w moim domu pod L. 64 w **Oświęcimiu** nowo założone **łazienki parowe i wannowe.**

(2281-1-3) **Jakób Krieger.**

Pomieszkanie: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia i t. d. od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. (2283-1-6)

Mieszkanie

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia każdego czasu salon, pokój, ryża, przedpokój i kuchnia, przy ulicy Grodzkiéj L. 75 II. piętro, z meblami lub bez tychże, razem lub częściowo. (2280-1-3)

Osoba w średnim wieku, wdowa, dob. ze wychowana, posiadająca obce języki, z wyższem wykształceniem, pragnie przyjąć obowiązki osoby do towarzystwa lub opieki nad dorosłemi pannami bezpłatnie, za przyzwoite utrzymanie w zacnym i zamożnym domu. Podejmie się towarzyszenia zagranicę Paniom w celu kształcenia i kuracyi. — Bliższéj wiadomości udzielić może Rekomendacya Nauczycielska *Tekli Kuczborskiéj* w Warszawie, Nowy Świat Nr. 28. (2284-1-2)

Poszukuję od **24 czerwca 1878**

dzierżawy

składającéj się od 200 do 250 morg. ornéj ziemi, w dobréj glebie, z stosownemi do tego łąkami, z dobremi budynkami gospodarskiemi i domem mieszkalnym.

Wydzierżawiający może otrzymać od dzierżawcy w gotówce, nietylko stosowną dzierżawie kaucyą, ale i wyższą sumę za umówionym procentem.

Zawiadomienia proszę pod lit. **B. C.** poste restante **Dukla.** (2276-1-8)

(Nadesłane).

TELEGRAM.

Trzecia główna wygrana 1839 r. losów państwowych

złr. 30,000

wyciągniętą została u mnie d. 1 września b. r. na jedną piątą losu Nr. **70855.** (2170-1-3)

M. J. Guth

w Pradze, Graben N 19 — w Wiedniu, Kohlmarkt N. 5.

Obwieszczenie.

L. 4063. (2219-1-2)

Tegoroczny **walny jarmark na konie w Rzeszowie** na Ś. Mateusz 1877 przypadający, rozpocznie się d. **21go września 1877 r.** Co niniejszem Magistrat do publicznej wiadomości podaje.

Magistrat miasta

Rzeszów d. 7 września 1877 r.

Ekspedytor pocztowy

otrzyma natychmiast umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w **Piwniczny.** (2279-1-)

Chłopiec mający lat 15 i ukończywszy 4 niższe realne klasy, z najlepszem wychowaniem w domu obywatelskim, poszukuje posady **praktykanta** w handlu czysto korzennym lub galanteryjnym. — Zgłoszenia do tegoż rodziców pod adresem: *„P. Laskowski we Frysztaku."* (2277-1 3)

BULION.

Około 3 cetnary dobrego bulionu w pęcherzach i kawałkach, jest u podpisanego w **Szczawnicy** częściowo lub razem za przystępną cenę do sprzedania.

(2278-1-3) *Piotr Wężykowski.*

A. Liebeskind

handel korzenny i win

ulica Floryańska, Hotel Rosyjski,

poleca Szanownéj Publiczności zawsze świeże Towary kolonialne i Wina, jak również **Winogrona kuracyjne i Owoce** po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia natychmiast za zaliczką pocztową. (2274-1-6)

W handlu A. Mecnarowskiego

przy ul. Szczepańskiéj, można dostać codziennie **Winogron świeżych.** (2265-2-2)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W Paryżu u p. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Cᵉ i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(1631-26-)

Cui	**Ból zębów**	Patrz
fidas	znika tylko przez **Feytonę.**	komu
vide! (1119-4-4)	do nabycia u **E. Stockmara w Krakowie** flakon po 50 c.	zawierzyć!

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:

DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK

Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-31

Wydanie drugie. 2 tomy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.

W dobrach Podleszany pod Mielcem

poszukuje się od 1go października b. r. **ekonoma** kawalera, energicznego, trzeźwego i pracowitego człowieka, obznajomionego z prowadzeniem rejestrów gospodarskich. (2275-1-6) **Zarząd dóbr.**

Najwyższy stopień

w perfumeryi osiągnięty został tutaj wymienionemi szczególnościami:

Wyciąg z korzenia łopianu

wyłącznie pierwszy i jedyny pewny środek porostu **włosów i brody,** aby sprawić na łysinach gęsty włos lub u młodych ludzi wspaniałą brodę. **Prawdziwy wyciąg z korzenia łopianu** działa zadziwiająco i szybko u każdego bez wyjątku wieku i płci i nienależy go zamieniać z tym środkiem, który pod podobną nazwą sprzedają.

Cena flaszki 1 złr.

Hair milkon

mleko odmładniające włosy.

Posiada cudowną własność, że przywraca siwym lub białym włosom swą naturalną barwę mianowicie nie natychmiast, lecz skutek okazuje się dopiero w 8 – 10 dniach. **Hair Milkon** jest dotychczas jedynym i najlepszym środkiem, który zupełnie nieszkodliwy bardzo zadziwiające skutki osięga.

Cena flaszeczki 2 złr. 50 c.

Wschodni wyciąg z mléka różanego.

Środek do utrzymania piękności i cery, który niezaprzeczenie jest jednym z najwyborniejszych i najdoskonalszych wyrobów między przyborami g towalni, dlatego też słusznie zajmuje między niemi piérwsze miejsce. **Wschodni wyciąg z mléka różanego** nadaje cerze świeże, zdrowe i pełne wejrzenie i wytwarza gładką jak aksamit, różaną i młodocianą płeć aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości cery, jak piegi, plamy wątrobiane, węgry, tłuszcz, plamy czerwone itd. znikają po częstem użyciu na zawsze.

Cena jednéj flaszeczki 1 złr.

Powyższe 3 szczególności prawdziwe tylko są do nabycia W GŁÓWNYM SKŁADZIE ROZSYŁKOWYM

J. Paternoss

w Wiedniu, I., Spielgasse Nr. 8.

Opis użycia w różnych językach. Za przesyłkę pocztą dolicza się 10 c. za opakowanie od flaszeczki. (1615-10-30)

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.

(RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.

Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse 12,** lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606-19-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.

1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50

1 „ „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50

Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera w głównym rynku l. 44.**

Dr. Fried. Lengiel. Birken-Balsam. Baume de Bouleau.

Tak przezorna we wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całéj Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k prokurator uniwersytetu i med. Dr. p. ***Pro. Raspi*** *w Wiedniu*

o Dra Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknéj płci niezrównanéj dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytéj ospie balsam ten jest jedynym."

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. (1611-10-20)

Balsam brzozowy napełniany jest w słoiki porcelanowe i opatrzony w kilkokolorowe etykiety jak powyższe odbicie, na co zważać należy celem ochronienia się przeciw naśladowaniom.

Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1·50.

Skład: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, „pod srebrnym orłem."

Ogłoszenie licytacyi.

L. 301. (2205-2-3)

Komitet administracyjny Szpitali krajowych w Krakowie ogłasza, iż na dostawę **węgla** kamiennego w ilości około 788,600 kilogramów dla Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w Krakowie na czas od 1go października 1877 r. do 30go września 1878 r., przeprowadzoną będzie w kancelaryi szpitala Ś. Łazarza w dniu **14 września 1877 r.** od godziny 10éj do 12éj przedpołudniem publiczna licytacya za pośrednictwem ofert pisemnych.

Oferty ostemplowane winny obejmować wszystkie stypulacye w warunkach licytacyi zawarte i składane być mają w miejscu, w dniu i godzinach wyżéj wymienionych i wręczone na ręce delegowanych do licytacyi.

Wadium wynosi złr. 400 w. a.

Po uderzeniu godziny 12éj w południe, żadna oferta więcéj nie będzie przyjętą.

Warunki licytacyi odczytać można każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze rządcy Szpitala Ś. Łazarza.

Kraków, 1 września 1877 r.

Przewodniczący Komitetu: *Szlachtowski.*

Dom piętrowy umeblowany

do wynajęcia w całości lub częściami. — Wiadomość na miejscu, Piasek, ul. Biskupia pod l. **119** obok PP. Wizytek. [2051-4-]

Skład Futer

Fr. Chęcińskiego

przy placu Dominikańskim pod l. 488 w Krakowie.

Zaopatrzywszy tenże skład w dobór własnego wyrobu futer męzkich i damskich, rozmaitego gatunku i fasonu, również kołnierzy, zarękawków, czapek itd., polecam się Szan. Publiczności, sprzedając takowe po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję wszelkie obstalunki, zamiany i reparacye, które wykonuję najstaranniéj i najpunktualniéj. (1964 6 12)

Folwark przy głównym gościńcu, 1½ mili od kolei, obejmujący gruntów pszennych, ornych, około 40 morg. Lasu starodrzewnego mg. 14, z budynkami, prawem propinacyi, pod korzystnemi warunkami jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze komisowem *Franc. Schmida & Comp.*, ul. Grodzka Nr. 97. (2268-2-2)

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (1633-47-52)

Wiedeń, najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp.,

w Wiedniu

III. Marxergasse Nr. 17,

(neben dem Sofienbade),

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-95-140)

W DOBRACH Grodkowice

poczta Niepołomice, można nabyć do siewu:

1. Żyto koreńckie hektolitr złr. 7·—
2. Pszenicę banatkę „ „ 10 50
3. Pszenicę morawkę „ „ 10 50
4. Pszenicę egipską cudowną „ 12·—
5. Pszenicę Mammouth hekt. „ 12·—

Ostatnie dwa gatunki odznaczają się wysokim plonem, dorodnem ziarnem, słomą nader grubą opierającą się wyleganiu. (2088-7-10)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj **otrzymała świeże**

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1219-19-)

Ekspedytorka poczty

w wieku starszym, znajdzie zaraz odpowiednie umieszczenie w **Skomielny.** Wiadomość na listy tamże. (2261-2-3)

Poszukuje się

Dyetaryusza

do Sądu powiatowego w **Dukli** z miesięczną płacą 20 złr. Świadectwa przesłać należy. (2212-2-2)

Jan Kanty Danielski

Dr. Medycyny, Chirurgii, Akuszeryi i Okulistyki, b. Lekarz praktykujący w Szpitalach krakowskich, **osiadł stale dla praktyki w Alwerni.** (2262-2-4)

Do handlu A. Mecnarowskiego

przy ulicy Szczepańskiéj, potrzebni są **praktykanci,** którzy ukończyli lat 15. (2264-2-3)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-9-24)

Jan Gella, fabrykant kapeluszy słomkowych ulica Floryańska Nr. 351.

W domu l. 102 przy Kleparzu

jest do najęcia od 1go października r. b. **sklep z mieszkaniem,** piwnicą, komórką i wspólnym strychem — w którym pomieścić się może szynk, kawiarnia lub obszerniejszy warsztat. Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Kanonnéj pod Nr. 126. (2253-3-3)

500 kóp szląskiego narybku

tegorocznego wyborowego, jest do nabycia. Także **6 krów** na chów, poprawnéj holenderskiéj rasy. Zgłoszenia przyjmuje do 15 września b. r. Zarząd dóbr w **Jaskowicach** poczta Brzeźnica. (2160-3-3)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 11 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 40	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	105 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic. . (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 50	85 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	245 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	124 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 10 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 45	64 60
5 „ „ „ „ srebr.	67 35	67 55
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	76 —	76 50
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 40
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	73 80	74 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 55	97 80
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	86 —	88 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 50	97 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	104 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	88 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	136 —	136 50
6 „ Banku gal. hipot. .	90 —	90 40
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	320 —	322 —
„ „ „ 1854 .	108 25	108 75
„ „ „ 1860 .	111 75	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	77 50	77 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 75	165 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	29 —	29 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	35 —	35 50
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 —	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	13 75	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac, ,	854 —	856 —
Zakładu kredytowego . .	204 10	204 30
Żeglugi parow. na Dunaju	366 —	368 —
Kolei północ. Ferdynanda	1922	1927
„ rządowej fr. a. . .	277 —	277 50
„ zachod. c. Elżbiety .	176 25	176 75
„ Południowej . . .	68 50	69 —
„ Galicyjskiej	246 50	247 —
„ Czerniowieckiej . .	120 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 50	111 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 —	110 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 75	115 25
„ Koszycko-Bogumił. .	109 75	110 25
„ Siedmiogrodzkiej .	110 —	110 50
„ Cisańskiej	194 50	195 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111 50	112 —
„ Franciszka Józefa .	130 50	131 —
Banku anglo-austryackiego	96 —	96 50
Zakładu kredytowego węg.	192 —	192 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	98 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 —	71 40
„ państwowej 500 fr.	152 —	154 —
Emisya z r. 1867 .	— —	— —
„ południowej 500 fr.	105 75	106 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98 -	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 25
Emisya II. . . .	99 25	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 75	77 25
Emisya z r. 1867 .	75 60	75 85
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 67	5 68
„ dukat na wagę	5 69	5 70

	płacą	żądają
Napoleondory	09 51⁵⁰	09 52⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 75	09 78
Srebro	104 90	105 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 40	58 80
Rubel pap.	1 22⁷⁵	1 23²⁵
Lwów 7 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 59	5 69
„ cesarski	5 63	5 73
Półimperyał rosyjski . .	9 62	9 82
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 22	1 24
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 70	90 60
Obligi indemn. bez kupon.	84 70	85 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 50	248 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	121 —
„ Banku hipot. gal.	237 —	240 —
Warszawa 6 wrześ.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	82²/₉	— —
„ „ nowe . .	96 20	96 50
kupon . .	102⁷/₉	— —
„ likwidacyjne . . .	84 20	84 50
kupon . .	106²/₃	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.